Należytość pocztowa uiszczona gotowką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 233. — ROK XXXVII.

CZWARTEK 4. WRZESNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 === KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	3·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90, ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW BRODECKA 2 B. TEL. 487.

O zgodzie — później.

Ilekroć rozpoczynają się wybory, ilekroć na murach miast pojawiają się afisze, nawołujące do spełnienia obowiązku wyborczego, a w jaskrawych barwach malujące przeciwników, ilekroć nadchodzi chwila głosowania, tylekroć obywatele dobrego serca a słabych nerwów zwracają się do polityków z takiem mniejwięcej życzeniem:

— Panowie posłowie, senatorowie, redaktorowie! Pogódźcie się! Poco walczycie? Przecież i wy i tamci kochacie Polskę i chcecie jej dobra. Położenie jest ciężkie, Niemcy nam zagrażają, więc porozumiejcie się i pojednajcie!

Wzruszające są czasem te wezwania, ale nie przekonywujące.

Tak, nie przeczymy, że i nasi przeciwnicy kochają Polskę i w swojem mniemaniu służą jej jak najlepiej. Przyznajemy, że i po drugiej stronie jest niemało ludzi uczciwych i dobrej woli.

Ale to nie wystarcza. Gdyby miłość Ojczyzny była wystarczającą legitymacją, to o teki ministerjalne mogłyby się ubiegać miljony obywateli. Dobremi chęciami piekło jest wybrukowane.

Ktoś może mieć dobre chęci, ale ani za grosz zdolności. Drugi może mieć i dobre chęci i pewne zdolności, ale może używać ich nietyle dla dobra ogólnego, ile dla własnego. Trzeci może mieć dobre chęci, ale zbyt wielkie ambicje, zbyt dobre mniemanie o sobie i może być niezdolnym do współpracy z innymi. Można wreszcie mieć dobrą wolę, ale siły tak wyczerpane, pojęcia tak spaczone chorobliwemi urojeniami i tak olbrzymie ciężary brać na swe barki, innych odpychając, takie sobie wyznaczać zadania, którym jednostka — zwłaszcza wbrew narodowi — żadną miarą nie podoła.

Wszystkie te możliwości odnajdziemy, patrząc w obóz „sanacyjny". Są tam tacy, którzy mają dobre chęci, ale to przecież nie może wystarczać. Poseł, dyrektor banku, minister, marszałek Senatu, wogóle każdy, kto chce zajmować odpowiedzialne stanowisko, musi mieć fachowe przygotowanie do swej pracy. Są tacy, którzy pracują dla państwa, ale nie zapominają także o własnej kieszeni. Mało słyszymy o zubożałych Arystydesach. Częściej mówią sprawozdania Najw. Izby Kontroli i inne dokumenty o ludziach, którzy służąc krajowi nie dali sobie krzywdy zrobić i czerpali na swe potrzeby z funduszów dyspozycyjnych, lub kupowali za bezcen mająteczki na Wileńszczyźnie. Są wreszcie i tacy, którzy rzekomo genjalne posiadając talenty, biorą lub pozwalają spychać na swe barki ciężary, których nie udźwignie przeciętna jednostka i w rezultacie nie robią nic, przeszkadzając innym i szkodząc całemu krajowi.

I dlatego przeciwstawiamy się całemu temu obozowi i jesteśmy przekonani, że Polska może mieć rządy lepsze, napewno dalekie od doskonałości, ale przecież lepsze od tych, które wyłonił przewrót majowy.

Zresztą walka została nam narzucona. Sejm rozwiązany był nieraz wyśmiewany za pojednawczość, za cierpliwość i spokój, z jakim przyjmował obelgi. Próby porozumienia były uważane za oznaki słabości, za chęć kapitulacji. Szydzono, że przestraszeni „partyjnicy" chcą wywiesić białą chorągiew. A mimo to ten trzeci Sejm dał dowody pojednawczości, bo lękał się „rozgrywki", nie ze względu na siebie, lecz ze względu na Polskę. Wszystkie stronnictwa polskie wyraziły gotowość podjęcia pracy nad konieczną reformą Konstytucji, wszystkie chciały spokoju i ładu.

Wypowiedzianą nam walkę podjęliśmy bez lęku, a z zadowoleniem, że toczy się narazie na terenie legalnym. Ale były i są usiłowania, by ją zepchnąć na teren nielegalny. Niechże i to wezmą pod uwagę wzdychający do zgody obywatele.

W życiu codziennem nieraz nam się zdarza widzieć dwóch zacięcie walczących przeciwników. Możemy wystąpić w charakterze rozjemcy, lecz przecież nie będziemy wzywać do zgody między napastnikiem a napadniętym, dopóki nie zostanie przywrócona sprawiedliwość, dopóki pokrzywdzony nie otrzyma przynajmniej skromnego zadośćuczynienia. A już wprost naigrawaniem się byłoby wzywanie do zgody ofiary, którą obdarł napastnik i nóż jej trzyma na gardle.

Taką ofiarą, obdzieraną z czci i honoru i zagrożoną przez zwolenników nowej rewolucji politycznej, jest polski Sejm. Panowie z „Nowej Kadrowej" chcieliby go wytępić choćby „ogniem i żelazem". Dziennikarze (i niedziennikarze) sanacyjni opluwają go, wyolbrzymiają jego błędy, których nie brakło, ale które przecież nie powinny nam zasłaniać jego zasług.

Jeśli już nie co innego, to choćby poczucie honoru nakazuje wam, obywatele, stanąć — nim zaczniecie mówić o zgodzie — twardo po stronie Sejmu, w obronie demokracji i Konstytucji, niedoskonałej wprawdzie, lecz lepszej, niż pustka prawna. Broniąc Sejmu, bronicie zresztą siebie, bo wszak to wy, rzekomo „naród idjotów", wybraliście pierwsze trzy parlamenty Polski Odrodzonej.

A więc nie mówmy teraz o zgodzie. Na to będzie czas później. Teraz są wybory. Teraz jesteście, obywatele, wezwani do walki, którą chcemy przeprowadzić w uczciwy, rycerski sposób, a którą rozstrzygniecie małemi, niepozornemi karteczkami w dniach 16-go i 23-go listopada. Przybliżycie chwilę nastania zgody i ładu, głosując za legalną i rozumną reformą Konstytucji. Przyśpieszycie koniec tej ciężkiej walki, stawiając tamę wybujałemu ryzykanctwu, warcholstwu i partyjnictwu sanacyjnemu, a opowiadając się tłumnie i stanowczo za ładem, za prawem, za Konstytucją.

Stanisław Sopicki.

B. B. nie stanie do wyborów?

Warszawa, 2. 9. (Telef. wł.) Z kół zbliżonych do rządu puszczoną została w ostatnich godzinach pogłoska, jakoby w najbliższym czasie miały nastąpić jakieś ważne posunięcia, pozostające w łączności z rozwiązaniem parlamentu. Zrazu posunięcia te zapowiadano na dzisiaj, obecnie zostały one podobno odroczone do jutra, a może i dalej. W związku z tem w kołach politycznych krążą niezliczone pogłoski. Wedle jednych Klub B. B. ogłosi, iż **nie będzie brał udział w wyborach** i zwróci się z apelem do ludności, aby nie brała udziału w głosowaniu, wedle innych wersyj ma nastąpić **oktrojowanie (!)** Konstytucji i zmiana ordynacji (!) wyborczej. Są nawet fantastyczne wieści, które mówią, że ordynacja wyborcza będzie w ten sposób zmieniona, **aby nie mógł kandydować żaden z dotychczasowych posłów.** Pozatem mówi się o zamierzonych represjach w stosunku do organizatorów kongresu Centrolewu w Krakowie.

Krążą pogłoski, że przed 14-tym września nastąpi **aresztowanie przywódców kongresu,** ażeby utrudnić albo nawet uniemożliwić zapowiedziane na ten dzień manifestacje. Wymieniane są jeszcze rzeczy mniejszej wagi, a m. i. **przywrócenie osławionego dekretu prasowego (!).** Są to oczywiście domysły, które mogą się nie sprawdzić. W każdym razie **wszyscy oczekują jakichś niespodzianek.**

CENTROLEW OBRADUJE.

Warszawa, 2. 9. (Tel. wł.). Przywódcy „Centrolewu" toczą w dalszym ciągu narady nad ułożeniem wspólnej (?) listy państwowej i odezwy wyborczej.

Urzędnicy Sejmu dostaną pensje.

P. BECK ZROZUMIAŁ, ŻE MIAŁ NIESŁUSZNE WĄTPLIWOŚCI.

Warszawa, 2 września (Tel. wł.) Sprawa wypłaty urzędnikom i woźnym Sejmu i Senatu, pensyj, została załatwiona dziś przed południem. P. wicepr. pułk. Beck przyjął przed poł. przedstawicieli Koła urzędn. Sejmu i Senatu, którym oświadczył, że zasada wypłaty poborów urzędnikom Sejmu i Senatu nie była kwestjonowana, a opóźnienie wypłaty wynikło z powodu wątpliwości, jakie budzą inne pozycje wydatków Sejmu i Senatu w związku z rozwiązaniem obu izb. Pułk. Beck oświadczył ponadto, iż **będzie się starał, by wypłata pensyj urzędnikom Sejmu i Senatu oraz woźnym nastąpiła jak najprędzej.**

Ze swej strony marszałek Sejmu p. Daszyński wystosował we wtorek rano pismo do P. Prezydenta Rzplitej, zwracając uwagę, że **wstrzymanie wypłaty pensyj urzędnikom i niższym funkcjonarjuszom Sejmu godzi w egzystencję kilkuset osób niewinnych i jest krzywdą niczem nieuzasadnioną. Wstrzymanie diet marszałkowi i wicemarszałkom Sejmu jest przeciwne art. 29 konstytucji i art. 84 regulaminu sejmowego. Na podstawie zaś artykułów 40 i 42 konstytucji marszałek Sejmu jest ewentualnie powołany do spełniania najwyższych obowiązków w państwie i przez nikogo w pełnieniu tych obowiązków nie może być zastąpiony.** P. marsz. Daszyński pisze dalej, iż uznaje ciężkie **położenie skarbu, które może było w rządzie powodem zaoszczędzenia 52.000 zł. na pensjach urzędników i około 20.000 zł. na dietach prezydjum Sejmu, ale trudno uznać tego rodzaju oszczędności, przy których obala się cały szereg ustaw,** dotąd w państwie istniejących i **naraża się na głód kilkaset osób nagle ciosem tym dotkniętych.**

Marszałkowi diet nie wypłacono!

Około godz. 2 po poł. kasa skarbowa udzieliła kancelarji Sejmu pieniędzy na wypłatę pensyj dla urzędników i służby, **nie dała natomiast pieniędzy na diety dla marszałka i wicemarszałków.** Niezawodnie tych sum właśnie dotyczą wątpliwości, o których mówił pułk. Beck i sprawa ta w dalszym ciągu jest nierozstrzygnięta.

—X—

Rozruchy w Budapeszcie dziełem komunistów.

SMUTNY BILANS DEMONSTRACYJ ULICZNYCH.

Budapeszt, 2. 9. **Wedle dzienników, bilans wczorajszych walk ulicznych przedstawia się następująco: 1 zabity, 82 ciężko rannych i ponad 300 lżej kontuzjowanych. Policja aresztowała 242 osoby.** Pogotowie policyjne i wojskowe trwało do rana, mimo, że już wieczorem zapanował wszędzie spokój zupełny. W dzienniku socjalistycznym „Nepszawa" zajmuje się wczorajszemi wypadkami przywódca socjalistów węgierskich Ernest Garamyi i stwierdza, **że byłoby obeszło się bez rozlewu krwi, gdyby rząd zezwolił na odbycie się zapowiedzianej demonstracji. Dalej stwierdza Garanyi, że rozruchy były dziełem komunistów.**

Do pogrzebu ofiary wczorajszych rozruchów czynione są tymczasem przygotowania tak po stronie policji, jak i po stronie robotniczej. **Policja wydała zarządzenia zdążające do spokoju podczas pogrzebu za wszelką cenę.**

—0—

O czem piszą inni?.

Sejm nie był winien.

Szereg pism omawia historję trzeciego Sejmu udowadniając datami i faktami, że nie z jego winy niedoszło do ulepszenia Konstytucji.

„Rzeczpospolita" przyznaje, że i Sejmowi zdarzało się popełniać błędy, ale

„Sejm nigdy nie sięgał po rządy, jedynie raz, i to nieoficjalnie, dał wyraz zapewnieniu, że gdyby był mus wyłonienia rządu ściśle parlamentarnego, nie uchyliłby się od prób zrealizowania tej ewentualności.

Nie jest wreszcie słusznym zarzut, że Sejm ten nie umiał i nie chciał pozytywnie pracować. Uchwalenie budżetu w dwa i pół miesiąca zamiast pięciu wykazało, że parlament umie pracować. Ale parlament nie miał warunków pracy: sesje były krótkie, rząd wniosków ustawodawczych nie zgłaszał, w opinji ciągle dyskredytowano autorytet Sejmu".

Rząd nic nie robił.

Że rząd w tym kierunku nic nie robił, to mimochodem stwierdza także **„Czas"**. Jego zdaniem rząd nie odsłania kart.

„Przez lat przeszło cztery (1926—1930) trzyma je zasłonięte; przez lat cztery nie uczynił żadnego decydującego kroku, aby sprawę reformy ująć w swe ręce i nią pokierować".

Dalej zauważa „Czas" jeszcze:

„Ta czteroletnia abstynencja rządu, wywoływała i wywołuje zdziwienie, ale i niezadowolenie w społeczeństwie".

Łagodzącą okolicznością jest to, że „z próżnego i Salomon nie naleje". Kto nie ma programu, a woli improwizować i zaskakiwać przeciwników niespodziankami, ten nie może swoich kart odsłaniać.

Gdybyśmy mieli czas na dokładne przeszukanie roczników „Czasu", tobyśmy udowodnili, że już w r. 1926 martwił się „Czas" tajemniczością rządu, że potem w r. 1927 słusznie nalegał na ujawnienie programu, że w r. 1928 miał nadzieję, że kiedy jak kiedy, ale po wyborach Piłsudski nareszcie powie, o co mu chodzi, że także w r. 1929 troskał się o program rządu. Martwią się poczciwi ludzie teraz, w r. 1930 i mogliby się zastanawiać nad „Tajemnicą rządu" w r. 1931 i 1932 i jeszcze w 1933, gdyby nie to, że to się wreszcie skończy, bo ta „sanacja" już Polsce obrzydła.

Przyszłość nie przedstawia się „Czasowi" w różowych barwach:

„Naiwnym jest ten, ktoby przypuszczał, że Sejm i Senat z roku 1930 będzie zdolniejszy choć o włos do naprawy Rzeczypospolitej, jak Sejm z r. 1928".

Tak, do „naprawy" Konstytucji według poglądów Piłsudskiego Sejm nie będzie zdolniejszym. „Sanacja" nie zwycięży.

Napady nie przestraszą opozycji.

Z powodu napadu na wicemarszałka Sejmu, pos. Dąbskiego pisze **„Kurjer Poznański"**:

„Bandytyzm rodzi bandytyzm — polityczny i nie polityczny. To też „czynami" takiemi zachwyceni być muszą komuniści, a ponadto szumowiny społeczne.

A polityczna „skuteczność" tych metod? Tylko ludzie naiwni i pierwotni mogą przypuszczać, że takiemi sposobami zdoła się stronnictwa polityczne i ich działaczów zastraszyć, społeczeństwo steroryzować".

Nie sądzimy, by napad był wykonany na rozkaz premjera Piłsudskiego lub pos. Sławka. Tak złego wyobrażenia o nich nie mamy. Napad na pos. Dąbskiego wykonała najprawdopodobniej na własną rękę, jakaś grupka „sanatorów", nie mających pojęcia, jak bardzo tem swemu obozowi zaszkodzą, jak spotęgują nastroje opozycyjne w Stronnictwie Chłopskiem. Niemniej jednak duchowy związek między napadem a przejrzystemi napomknięciami, że można posłowi „coś dołożyć", że poza nietykalnością sądową „wszystko inne p. posła jest tykalne", ten związek jest wyraźny.

Nie ponosząc bezpośredniej odpowiedzialności za **wykonanie** napadu, będzie jednak rząd odpowiedzialnym za ewentualne **nieukaranie go.** Dziwnemby było, gdyby sprawcy mieli pozostać niewyśledzeni, skoro wiadomo już o napastnikach tyle szczegółów, skoro, jak podaje **„Robotnik"**:

„Wczoraj do p. Dąbskiego zgłosił się pewien emerytowany podpułkownik, który oświadczył, że zna osobiście jednego z oficerów, którzy podczas napadu stali na czatach przed domem wicemarszałka Dąbskiego.

Podpułkownik ten gotów jest złożyć zeznania".

Sprawcy muszą być wykryci i ukarani.

Konfiskaty.

W Bydgoszczy skonfiskowano **„Dziennik Bydgoski"**. W następnym, już nieskonfiskowanym numerze, pismo to zauważa:

„Przed wojną — pod panowaniem pruskiem „Dziennik Bydgoski" ani razu nie uległ konfiskacie.

Zwyczaj konfiskat pochodzi — ze wschodu.

Konfiskaty nie są zdolne zjednać opinji dla obecnego reżimu".

W Krakowie skonfiskowano wczorajszy numer „Głosu Narodu" za pewne ustępy artykułu p. t. „Nie Sejm **winien**". **S.**

Krwawa demonstracja w Budapeszcie.

Po upadku krwawych rządów Beli Kuhna zduszono na Węgrzech komunizm, a i socjalizm poniósł ciężkie straty. Z biegiem lat jednak zaczął się ruch socjalistyczny dźwigać z upadku i dziś przedstawia już dość poważną siłę. Wobec hr. Bethlena byli socjaliści oczywiście przez całe 9 lat jego rządów w opozycji. Mówiono wprawdzie o pewnego rodzaju „ugodzie" między hr. Bethlenem a socjaldemokracją na punkcie polityki zagranicznej. Partja miała popierać dążenia rządu do obalenia traktatu w Trianon i odpowiednio działać na terenie Międzynarodówki a w szczególności urabiać opinję socjalistycznego rządu w Anglji. Rząd miał wzamian za to złagodzić cenzurę i wogóle delikatniej walczyć z opozycją. Istotnie doszło na tym terenie do zbliżenia między rządem a socjalistami, ale to nie przerwało walki, jaka się toczy wewnątrz kraju, na terenie ekonomiczno-socjalnym. Socjaliści w właściwy sobie demagogiczny sposób krytykowali gospodarczą politykę rządu. Odpowiedzialność za ciężkie położenie kraju, za bezrobocie i drożyznę zrzucali na barki rządu.

Ostatnio postanowili urządzić w dniu 1-o września wielką manifestację pod hasłem: „Pracy i chleba!". W całych Węgrzech **miała ustać na jeden dzień praca,** a w Budapeszcie robotnicy socjalistyczni mieli się udać w wielkim pochodzie do lasku miejskiego na wiec.

Rząd nie dał pozwolenia na demonstrację i zmobilizował policję i wojsko. Mimo to socjaldemokracja postanowiła urządzić demonstrację. Zarządzenie władz postanowiono obejść w ten sposób, że robotnicy po opuszczenie fabryk mieli iść nie gromadami, lecz **tylko parami,** ot tak na spacer. Tego im policja nie mogła zabronić. Do kupców zaś zwróciła się partja socjalistyczna z apelem, by na czas demonstracji zamknęli swe wystawy sklepowe.

Nadszedł 1 września. Na rozkaz socjaldemokracji znaczna część robotników porzuciła pracę, a około 11-tej kilkadziesiąt tysięcy robotników ruszyło w stronę lasku miejskiego. Leży on w północno-wschodniej części miasta. Znaczna część manifestantów musiała więc iść przez śródmieście, głównemi ulicami miasta.

Początkowo manifestacja miała przebieg spokojny. Potem jednak widok bogatych wystaw i otwartych sklepów wzburzył tłumy, a może zaczęli działać komuniści, chcący demonstrację zrobić bardziej „bojową", dość że zaczęto rozbijać kamieniami szyby a nawet **plądrować sklepy.** W lasku miejskim zaś, gdzie policja usiłowała niedopuścić do wiecu, doszło do krwawego starcia. Policję obrzucono kamieniami, ta zaś **użyła broni palnej.** Krwawe sceny rozgrywały się także **na ulicach Andrassy'ego, gen. Dembińskiego, św. Elżbiety,** gdzie podburzany przez komunistów tłum stawiał opór policji i plądrował sklepy. Ogółem według komunikatu policyjnego **zabito 2 osoby, ciężko rannych jest 60, a lekko — blisko 300.** Być może, że lista ofiar przy dokładniejszych poszukiwaniach jeszcze się trochę powiększy, lecz nie ulega wątpliwości, że pierwsze informacje, mówiące o kilkudziesięciu zabitych były przesadzone.

Że winę przelewu krwi ponoszą w głównej mierze komuniści, że oni parli do krwawego starcia z policją, to nie ulega wątpliwości. Że walczyli także z socjalistami, za tem przemawia poturbowanie najwybitniejszego przywódcy socjalistów, Garamy'ego. Ale i socjaliści nie są bez winy. Nie należy niepotrzebnie wyprowadzać tłumów na ulicę. Przykład Wiednia, gdzie 15 lipca 1927 r. podburzany przez socjalistycznych agitatorów motłoch wyległ na ulice, zniszczył Pałac Sprawiedliwości i napadł na uniwersytet, co z pewnością nie leżało w zamiarach partji, przykład ten, powinien był być dla socjalistów węgierskich ostrzeżeniem. Nad tłumem niełatwo zapanować.

Rząd też popełnił błędy. Nie należy manifestacyj zakazywać, nie należy wieców siłą rozpędzać, jeśli zapowiadają się one spokojnie. A przedewszystkiem nie należy tak ograniczać wolności obywateli, iżby się im wydawało, że muszą wyjść na ulicę.

1 września nie obali rządu Bethlena, ale przypomni światu, że Węgry mają nietylko ten kłopot, kogo i kiedy powołać na tron. Okazało się, że w tym monarchistycznym kraju rosną na podłożu kryzysu gospodarczego także radykalne, antymonarchistyczne siły. **Wad.**

—:§:—

Obrona Włocławka w r. 1920.

Odcinek Dolnej Wisły. — Plan bolszewicki. — Słabość sił polskich. — Przygotowania gen. Aleksandrowicza. — Bohaterska obrona mostu. — Klęska wroga.

Głównodowodzący wojsk bolszewickich w r. 1920 Tuchaczewski obmyślając plan zdobycia Warszawy, postanowił z początkiem sierpnia skierować gros swoich sił na centrum i lewe skrzydło frontu polskiego. Taran w postaci armji III i XV ma uderzyć na polską V armję stojącą na północ od Warszawy, opartą o twierdzę Modlin, a IV armja sowiecka pod dowództwem Sergiejewa ma sforsować Wisłę na odcinku Włocławek — Nieszawa i zajść na tyły armji polskiej. Plan był podobny do planu generała Paskiewicza w r. 1831, uwieńczonego wówczas pomyślnym rezultatem, bo zdobyciem Warszawy. Kiedy więc szaleje w połowie sierpnia bitwa pod wrotami stolicy, kiedy gotuje się grupa polska uderzeniowa na południowy wschód od Warszawy do ataku na tyły armji sowieckiej walczącej pod Warszawą, Sergiejew kieruje swoją armję wraz z korpusem konnym pod dowództwem Gaja na przyczółek Włocławski. Przyczółek ten zbudowany na prawym brzegu Wisły miał bronić najważniejszego a wsuniętego daleko w głąb kraju przejścia Wisły i dróg na Łódź i Warszawę. Przyczółek dzielił się na część wschodnią i zachodnią, a obsadzony był zaledwie jednym pułkiem, choć do obrony jego trzebaby całej armji.

W przeddzień bitwy przyjeżdża z ramienia Naczelnego Dowództwa na przyczółek ś. p. generał **Aleksandrowicz** b. dowódca grupy operacyjnej pod Lwowem i na Wołyniu celem dokonania inspekcji. Sztab grupy polskiej opuszcza Włocławek i przenosi się na zachód, generał zostaje więc z własnej inicjatywy we Włocławku i składa raport Naczelnemu Dowództwu, przedstawiając grozę sytuacji: 1) przejście Wisły przez armję Siergiejewa może mieć katastrofalne skutki nietylko strategiczne, ale i polityczne, przez to, że armja ta będzie proklamowała we Warszawie i w Łodzi bolszewję, 2) armja ta uderzy na prawe odsłonięte skrzydło naszej V armji, opartej o Modlin i może jej w każdej chwili zgotować katastrofę, 3) armja ta postępując na zachód odcina nas od morza i nie dopuszcza żadnego transportu amunicji na południe.

Na powyższą relację, Szef Sztabu generalnego prosi gen. Aleksandrowicza o wstrzymanie za wszelką cenę IV armji sowieckiej i kierowanie całą akcją obronną, aż do ukończenia walnej bitwy pod wrotami stolicy. Ponadto poleca więzić uwagę IV armji w ten sposób, aby nie brała udziału w głównej bitwie na południu i nie przeważyła szali na korzyść nieprzyjaciela.

Generał konstatuje z przerażeniem, że załogę przyczółka jak i odcinku na północ od Włocławka stanowią prawie sami młodzi rekruci, którzy są pierwszy raz na froncie, a artylerję grupa 16 dział, z których 2 są już zepsute. Organizuje więc z wielkim pośpiechem oddziały zapasowe w Łodzi i ściąga resztę użytecznej broni z całego okręgu korpusu łódzkiego na front. 13 sierpnia bolszewicy zajmują Mławę oarz linję Lipno — Brzezno. Generał objeżdża z dowódcą pułkownikiem Gromczyńskim cały przyczółek, wydaje ostatnie dyspozycje, wkońcu bada jeszcze wraz z obserwatorem artylerji przedpole. Siły nieprzyjacielskie gromadzą się w przerażającej przewadze. Widać galopujące oddziały Kozaków. Duch naszych żołnierzy nie rokuje wielkiej nadziei. Tymczasem przychodzą wiadomości, że bolszewicy usiłują koło Bobrownik i Nieszawy przeprawić się przez Wisłę. Zaczyna się od walki na samej rzece. Zaatakowany polski statek z transportem min do Modlina, dzięki bohaterskiej postawie swego dowódcy, porucznika marynarki Pieszkowskiego dobija do lewego brzegu. Porucznik **Pieszkowski** ginie we walce śmiercią bohaterską. Dowódca szwoleżerów mimo otrzymanej ciężkiej rany broni pozycji do ostatniej chwili, wreszcie spada ulewa. Wisła wzbiera i walka się kończy. Znawcy terenu mówią, że w czasie posuchy można konno wpław łatwo przepłynąć Wisłę. To byłoby najfatalniejsze, zwłaszcza wobec pozostawania na przeciwległym brzegu całego korpusu konnego.

Tego samego dnia Siergiejew przypuszcza główny atak na przyczółek, celem opanowania mostu i Włocławka. Walka będzie trwała 3 dni, aż do 15 sierpnia. Bolszewicy pod ogniem artylerji idą kilka razy do ataku. Generał dysponuje oddziały policji na linję bojową, ludność cywilna formuje milicję — wszystko gotuje się do walki na śmierć i życie. Siły nieprzyjaciela rosną z godziny na godzinę, załoga nie walczy już z pułkami, ale dywizjami. Prawdziwe dnie grozy! Generał otrzymuje od szefa sztabu generalnego z Warszawy wiadomość, że pomocy już żadnej nie dostanie, bo wszystko wojsko jest w walce. Bolszewicy przeważającą siłą wdzierają się do pozycji polskich, pociąg pancerny „Kaniów" kryje stopniowy odwrót. Wreszcie masowy atak kawalerji zmusza całe lewe skrzydło przyczółka do opuszczenia pozycji. Odwrót spokojny zmienia się w popłoch, żołnierz rzuca broń. Niebezpieczeństwo dochodzi do szczytu. Wtedy sędziwy generał zjawia się na moście: **wyrywa żołnierzowi karabin, gromadzi uciekające oddziały i wstrzymuje odwrót! Jeśli nad Wisłą dział się** w tych dniach cud, to także i tu nad jej spienionemi falami na drżącym od huku bitwy moście, na którym generał z bronią w ręce osłaniał lewy brzeg rzeki własną piersią!

Takie przykłady można było rzadko widzieć (a zwłaszcza u oficerów ze sztabu generalnego austrjackiego sławnego z rozkazywania przez telefon)! A już był ostatni czas, bo kawalerja rosyjska szarżowała już na samym moście i załamała się w ostatniej chwili w celnym ogniu naszej piechoty i karabinów maszynowych. Naoczni świadkowie tej sceny, którzy widzieli polskiego Neya z karabinem w ręce na czele ariergardy, mówią, że była to niezapomniana chwila, straszna, ale i podniosła.

Most zasłany był setkami trupów, po naszej stronie zginęli, niestety, bohaterską śmiercią porucznicy **Szimek, Sawicki, Boczarski** i 300 ludzi. Ale sytuacja została opanowana. Włocławek i lewy brzeg Wisły były w polskich rękach. Z rozkazów znalezionych przy pojmanych sowieckich oficerach można się było przekonać, że walczyła tu o przejście przez rzekę cała IV armja, która nabrała teraz nieprawdopodobnego wyobrażenia o siłach polskich na odcinku dolnej Wisły.

Dzięki bohaterskiej obronie Włocławka przez generała Aleksandrowicza, IV armja sowiecka nietylko nie zebrała się już do nowego ataku, ale zmuszona wskutek odwrotu sąsiednich armij do wycofania się, spóźniła się w odwrocie i musiała przekroczyć granice pruska i złożyć broń.

KAROL WITOLD.

Finansowe podstawy Akcji Katolickiej w Polsce.

(P. Edw. Stępień nadesłał nam artykuł, który chętnie umieszczamy jako materjał do dyskusji, aczkolwiek plan autora wydaje nam się trochę fantastycznym. — Uw. Red.).

Na ustach wszystkich uświadomionych katolików znajduje się dziś wyraz „Akcja Katolicka". Genjalna myśl Namiestnika Chrystusowego w Polsce nie wyszła jeszcze ze sfery rozpraw, dyskusji, badań i t. p. Z pracy tej, której z zapałem oddaje się od dłuższego czasu, najbardziej utkwiło mi zdanie, wypowiedziane przez jednego z proboszczów diecezji sandomierskiej ks. dr. Adama Popkiewicza z Cerekwi:

„Jeśli chcecie poprowadzić Akcję Katolicką, musicie znaleźć na to pieniądze".

Zarzuciwszy narazie filozoficzno-teologiczne rozumowania na tematy: apostolstwo świeckich, hierarchiczna organizacja akcji katolickiej, mały statut, duży statut i t. p. bardzo poważne rozprawy, postanowiłem wniknąć w to tak ważne zagadnienie, od którego rozwiązania zależy los przyszłej wielkiej pracy katolickiej. Skąd wziąć pieniądze na tę robotę? Ks. inf. Adamski źródło funduszów na ten cel widzi w wielkiem jakiemś wydawnictwie katolickiem, jakiejś gazecie, która wychodząc w kilku miljonach egzemplarzy, stanowiłaby jednocześnie poważne zasilenie finansowe Akcji Katolickiej. System ten nie wydaje mi się dość szczęśliwy. Znając dość dobrze poglądy społeczeństwa polskiego na prasę i jego szczególniejszą niechęć do czytelnictwa, nie widzę w projekcie powyższym trafnego rozwiązania sprawy. Bardziej odpowiada mi innego rodzaju koncepcja. Należałoby stworzyć dla Akcji Katolickiej w Polsce wielki bank pod nazwą „Katolicki Bank Polski". Kapitał zakładowy banku powinien wynosić sto miljonów złotych. Kapitał ten zebrać można drogą subskrypcji akcyj w Polsce i zagranicą. Zebranie powyższej sumy nie napotka zbyt wielkich trudności. Centrala tego banku istniałaby w Warszawie, lub Poznaniu. W każdej zaś diecezji pracowałby oddział tego banku, z przydzieloną sumą kapitału około pięciu miljonów, w zależności od stanu liczebnego diecezji i jej potrzeb gospodarczych. Oddziały diecezjalne otwierałyby znów ze swej strony filje dekanalne, te znów zaś parafialne.

O działalności propagandowej tak stworzonej instytucji nie potrzeba zbyt długo rozważać. Opanowałaby ona w szybkiem tempie tak życie **gospodarcze, że wszystko, co niekatolic-**

kie. byłoby w porównaniu z tem słabe, małe i znikome.

Katolicy poczuliby wtedy grunt pod nogami. Ale to jeszcze nie wszystko. Aby ściślej związać katolików z organizacją Akcji Katolickiej, należałoby wprowadzić system składek miesięcznych. Wszystko jedno, czy byłyby to składki oszczędnościowe, podlegające po pewnym czasie i w pewnych warunkach zwrotowi, czy też bezzwrotne ofiary. System ten polegałby na tem, że każdy członek rodziny wpłaca do kasy parafjalnej np. 25 groszy. Jeśli przyjąć ilość katolików w Polsce na 20 miljonów, to w ten sposób, licząc pięć osób na rodzinę, mniej więcej do Katolickiego Banku Polskiego wpłynęłoby miesięcznie około miljona złotych. Proszę sobie wyobrazić, co byłoby za lat kilkanaście! Niezależnie od tego, statut banku i kas parafjalnych należałoby ująć w ten sposób, że pożyczający z tej instytucji wpłaca udział i w zależności od udziału może np. dziesięciokrotnie lub dwudziestokrotnie większą sumę pożyczyć. Ten system powiększyłby jeszcze bardziej zasoby banku. Instytucja oparta na tak wielkiem zaufaniu mas, stałaby się poważną skarbonką oszczędnościową.

W dalszej perspektywie należałoby utworzyć jeszcze kasy posagowe, pogrzebowe itp., które zaczynają poważnie rozwijać się już w niektórych krajach. Nad szczegółami, statutami itp. sprawami administracyjnemi można poważnie jeszcze podyskutować, myśl jednak na tych zasadach wprowadzona w czyn, urośćby mogła do wielkiej i potężnej instytucji, która poważnie zaważyłaby na losach naszej katolickiej Polski.

Przestanoby nazywać nas pogardliwie „dziadami katolickiemi", którzy tylko żebrać nieustannie potrafią, a pracy twórczej poprowadzić nie są zdolni. Czcigodny Ks. Dr Popkiewicz, mój protektor, znalazłby należytą odpowiedź na pełne rozumnej troski zapytanie.

Edward Stępień.

Na ziemiach Polski.

Skarga gen. Góreckiego na ks. Panasia

przed sądem ks. biskupa w Przemyślu.

Jak już donosiliśmy, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego, gen. Gorecki skierował skargę przeciwko ks. Panasiowi do sądu ks. arcybiskupa lwowskiego Twardowskiego.

Ks. arcybiskup Twardowski zwrócił jednak skargę gen. Góreckiemu z powodu braku kompetencji, gdyż ks. Panaś nie należy do archidjecezji lwowskiej i nie jest osiadły we Lwowie.

Ponieważ w myśl schematyzmu duchowieństwa ks. Józef Panaś podlega kompetencji ks. biskupa Przemyskiego, gen. Górecki skierował do niego swoją skargę.

O tytuł mistrza polskich fryz'erów.

W dniu 12 października b. r. Towarzystwo pomocników fryzjerskich w Bydgoszczy, a obecnie filja Zw. Tow. Fryzjerskich ziem zachodnich Rz. P. obchodzić będzie 20-lecie swego istnienia. W związku z tem Towarzystwo urządza **Wielki konkurs czesania pań o mistrzostwo Polski**, po raz pierwszy z pucharem wędrownym, jako nagrodą dla zwycięzcy. Ponadto na sali Strzelnicy w Bydgoszczy zostanie urządzona wystawa prac włosowych i nowoczesnych fryzur.

Tuszyn wzniósł pomnik Jagielle

jako swemu założycielowi.

W ubiegłą niedzielę w mieście **Tuszynie** pod Łodzią odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika króla Wł. Jagiełły, połączone z jubileuszem 500-lecia założenia miasta przez tego króla. W obecności, duchowieństwa władz organizacyj społecznych i miejscowej ludności, dokonano uroczystego otwarcia i poświęcenia nowych gmachów magistratu i szkoły oraz odsłonięto pomnik Jagiełły, dłuta znanego artysty rzeźbiarza Mieczysława Lubelskiego.

Ponieważ uroczystość odsłonięcia pomnika, pogromcy Krzyżactwa i bohatera Grunwaldu zbiegła się z manifestacjami przeciwko zakusom niemieckich nacjonalistów na całość granic Rzplitej **uroczystości tuszyńskie zamieniły się w żywiołową manifestację protestacyjną.** W szeregu przemówień podnoszono konieczność przeciwstawienia się tym prowokacjom, czego symbolem jest pomnik Władysława Jagiełły.

Lekkomyślnym szoferom ku przestrodze!

Z Woli Rzędzińskiej ad Tarnów — piszą nam: Przed kilku dniami na drodze pod Tarnowem zdarzył się nieszczęśliwy wypadek skutkiem spłoszenia konia przez auto, które prowadził niedoświadczony szofer, niejaki Józef Stachura. Szofer ten, rozmawiając podczas jazdy z pasażerkami nie przystanął w chwili spłoszenia się konia u wozu, na którym wracała z pola dziewczyna Marja Wielgus. Koń wpadł z wozem do rowu, przygniatając swym ciężarem nieszczęśliwą dziewczynę, która odniósłszy ciężkie obrażenia, zmarła w szpitalu pozostawiając bez opieki swą 70-letnią matkę-kalekę. Sprawcę nieszczęścia przekazano władzom sądowym.

Kraj złota w zależności od dolara.

Jedenaście lat rządził prezydent a zarazem i dyktator Leguia w Peru. Pięć i pół miljona mieszkańców ulegało woli dyktatora, który każdego swojego przeciwnika zsyłał na małą wysepkę naprzeciw miasta Callao, lub wtrącał do więzienia. Uwiecznić chciał on swoje rządy wspaniałemi budowlami i nowoczesnemi urządzeniami w wielu miastach. Ale te pomysły pożerały dużo pieniędzy. Zaciągał pożyczki w Stanach Zjednoczonych i wkrótce znalazło się Peru we wszechwładnej zależności od dolara. Podobno on sam czy też jego najbliższe otoczenie pobierało zasiłki od Ameryki Północnej. Nawet do reorganizacji wojska używał oficerów amerykańskich.

To wszystko niepokoiło i drażniło społeczeństwo i wojsko peruwiańskie. Jako pierwszy

powstał przeciw niemu garnizon w Arequipa,

pod przewództwem pułk. Sanchez Cerro. Za jego przykładem poszli kadeci marynarki w Callao, wkrótce i inne pułki przyłączyły się do powstańców i niezwyciężony dyktator po krótkiej walce ulicznej ratował się ucieczką, aby ocalić swe życie. Udało mu się osiągnąć okręt, lecz nowy dyktator, generał Ponce zażądał od kapitana okrętu natychmiastowego wydania zbiega, gdyż w przeciwnym razie rozkaże dogonić okręt i zatopić go. Leguia nie pozwolił na wydanie go żywcem w ręce nowego rządu, gdyż przeczuwał, że musiałby to i tak przypłacić życiem;

wolał więc sam skończyć ze sobą.

Urzędowe wyjaśnienie podało, że umarł na atenię. Zginął wprawdzie sprawca niejednego zła, ale nie pękły silne więzy dolara, uzależniające Peru od potęgi północno-amerykańskiej.

Na krótko przed upadkiem osiedlił Leguia w swym kraju duże kolonje kozaków. Nowe transporty kozackich kolonistów są w drodze, aby stworzyć nową rasę w dawnem państwie Inkasów.

Sferą rządzącą w Peru jest ludność hiszpańska. Jest jej około pół miljona, podczas gdy pięć miljonów liczą tuziemcy, potomkowie potężnego i świetnego ongiś, z powodu swej kultury najwyższej w nowym świecie, narodu Inkasów. Peru było przed odkryciem Ameryki

krajem złota i kosztownych kamieni,

prawdziwe, wyśnione El Dorado Hiszpańskich awanturników, którzy wkrótce po Kolumbie zawitali do tego kraju. Pragnęli oni złota i jeszcze raz złota. Inkasi dali im tyle, ile tylko zapragnęli, ale nic nie zdołało zaspokoić ich nienasyconej chciwości. Dopiero wówczas spoczęli najeźdźcy, gdy spławili kraj krwią i zburzyli bezcenne dzieła sztuki, architektury i świetne pomniki kultury Inkasów. Indjanie topili skarby w jeziorach i rzekach, cofając się coraz bardziej w głąb kraju. Wreszcie konkwistadorzy (zdobywcy) pogrążyli kraj w ciężkiej niewoli.

Obecnie tuziemcy stanowią upośledzoną część społeczeństwa, nie mają tych praw co najwyższa warstwa i są właściwie sługami przybyszów z obcej ziemi.

Sadźcie drzewa morwowe.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało doroczny okólnik w sprawie obsadzania dróg i szos drzewami owocowemi. W roku bieżącym specjalną uwagę zwrócono na **sadzenie drzew morwowych**, niezbędnych przy rozwijającem się wciąż jedwabnictwie.

Okólnik wyraźnie zaznacza, iż sadzenie może być dokonane tylko tam, gdzie nie spowoduje ono specjalnych wydatków.

PLAC MIN. KWIATKOWSKIEGO W GDYNI.

Jak podaje „sanacyjna" agencja „Iskra", uchwałą Rady miejskiej m. Gdyni nazwano plac, przy którym stanie przyszły ratusz miasta Gdyni — placem ministra Kwiatkowskiego.

WIEC POSŁA BRYŁY W JANOWIE.

W ubiegłym tygodniu odbyło się w sali magistratu w Janowie (pod Lwowem) zebranie Ch. D., na które przybył p. pos. Bryła. Przewodniczył ks. kanonik Lachewicz, referat wygłosił p. pos. Bryła, poczem odbyła się długa i ożywiona dyskusja, na zakończenie której dziękowano serdecznie p. posłowi za trzecie już od dwóch lat przybycie do Janowa.

BEZCELOWY STRAJK ZAKOŃCZONO.

Rozpoczęty przed czterema dniami strajk piekarzy **w Sosnowcu**, który objął 60 procent pracowników, został onegdaj zlikwidowany. Czeladnicy wrócili do pracy na poprzednich warunkach.

MIANOWANIA STAROSTÓW.

Konstanty Witold Czachowski, ppłk. w dyspozycji ministerstwa spraw wewn., mianowany został starostą powiatowym w Łunińcu.

Jan Zaufall, referendarz w Sanoku, otrzymał kierownictwo starostwa powiatowego w Jędrzejowie.

KOMUNIŚCI SPALILI CERKIEW.

Z Białej Podlaskiej donoszą: W nocy spaliła się drewniana cerkiew prawosławna **w Sycynie,** pow. Biała Podlaska. Z dochodzenia wynika, że **pożar powstał z podpalenia,** którego dokonały miejscowe elementy komunistyczne.

„TYDZIEŃ BANDERY" W SOSNOWCU.

W Sosnowcu rozpoczął się onegdaj „Tydzień Bandery", poświęcony propagandzie Pomorza i morza polskiego. Rano odbyło się uroczyste nabożeństwo, a potem zbiórka uliczna. W czasie całego tygodnia będą się odbywały odczyty i zapisy na członków.

KONFISKATA AFISZA ANTYPAŃSTWOWEGO ŻYDOWSKICH KOMUNISTÓW.

Starosta powiatowy **w Tomaszowie lubelskim** skonfiskował ostatnio afisz, wydany przez Centralny Komitet Związku Młodzieży „Cukunft" w Warszawie, zawierający hasła antypaństwowe. W związku z tem miejscowe organa policyjne przeprowadziły rewizję **u przewodniczącego „Bundu" w Tomaszowie Lub., Gromana Jakóba, u którego znaleziono większą ilość tych plakatów.**

Wyniki rajdu Małej Ententy i Polski

Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej podaje następujące dane **o wynikach raidu Małej Ententy i Polski** z uwzględnieniem przeprowadzonych prób, przewidzianych regulaminem, a mianowicie próby startu na polowem lotnisku i lotu na wysokości z obciążeniem.

Novak 888 punktów. Rubcić 884 p., Rubl 887 p., Sintic 961 p., Kleps 932 p., Langer 809 p., Mares 559 p., Svozil 750 p., Panaitescu 665 p., Rotaru 542 p., Paclea 659 p., Wyrwicki 748 p., Skrzypiński 754 p.

Jak wynika z powyższego **pierwsze miejsce indywidualne zdobył jugosłowianin Sintic,** 2) Kleps (Czechosłowacja), 3) Novak (Jugosławja). Nagrodę 1-szą dla całej ekipy zdobyli Jugosłowianie.

W indywidualnej klasyfikacji zajść mogą zmiany, ponieważ w myśl regulaminu przysługuj uczestnikom prawo powtórzenia prób.

Z całego świata.

Reforma fakultetów teologicznych.

[illegible] przez kardynała Bisletti'ego, prefekta św. Kongregacji dla seminarjów i uniwersytetów, utworzona komisja [illegible] reformy w dziedzinie nauczania na wydziałach teologji, filozofji, prawa kanonicznego i nadawania stopni akademickich na fakultetach teologicznych. Komisja ta odbyła pod przewodnictwem msgra. Ruffini'ego szereg posiedzeń, które sprawę posunęły tak daleko, iż mógł być Ojcu św. przedłożony przez przewodniczącego komisji obszerny tom, zawierający zebrane dezyderaty i wnioski w tym względzie. Ojciec św. zatrzymał cały ten materjał u siebie i studjuje go z największem zainteresowaniem

Ojciec św. zamierza jakoby jeszcze w r.

...mierza jakoby jeszcze w r.

1930/31 ogłosić konstytucję apostolską, mocą której na wszystkich bez wyjątku wydziałach i akademjach duchownych obowiązywać będą nowe normy, przewidziane w tejże konstytucji apostolskiej. (KAP.).

Stalin zesłał swego syna na wygnanie.

Pisma londyńskie zamieszczają wiadomość pochodzącą od osoby, która przybyła z Moskwy, o tem jakoby Stalin miał wysłać z Moskwy na Kaukaz, na wygnanie, swego 20-letniego syna Jakóba. Syn Stalina kształcił się w jednym z wyższych zakładów naukowych Moskwy i miał zgodnie z życzeniem swego ojca zostać inżynierem. Nie zdradzał jednak wielkiej ochoty do nauki. W grudniu r. ub. Jakób Stalin zakochał się w pewnej biednej dziewczynie i potajemnie przed ojcem ożenił się z nią. Stalin dowiedziawszy się o tem, zesłał swego syna na wygnanie.

Herszt bandytów na kuracji.

Wielkie zdenerwowanie opanowało całą ludność angielską na wiadomość, że na statku „Baltic" miał w Irlandji wylądować herszt bandy przemytników i morderców nowojorskich Diamond. Irlandzka policja ze współudziałem przedstawicieli amerykańskich władz bezpieczeństwa przeszukała cały parowiec od góry do dołu. Nie znalazła jednak wodza ani jego wspólników. Również daremnemi okazały się poszukiwania policji londyńskiej na kilku statkach, które ostatnio przybyły do portów angielskich.

Przedstawiciel „Daily Mail" uzyskał wywiad z przedstawicielami bandytów nowojorskich. Dziennik publikuje ten wywiad i stwierdza, że Diamond kazał powiedzieć, iż udaje się tylko na kurację nie do Anglji, lecz do francuskiej miejscowości Vichy.

Kobieta skacze z wysokości 5 tyś. m.

Jak donoszą z Peterborough w stanie New Jersey, lotniczka miss Balter ustanowiła kobiecy rekord wysokości skoku ze spadochronem a mianowicie wyskakując z wysokości 17.518 stóp (5.255 mtr.). Narodowe stowarzyszenie po zbadaniu barografu na samolocie ma oficjalnie ogłosić dane rekordu.

SZCZĄTKI OKRĘTU Z 200 MILJ. FRANKÓW.

Holownik włoski „Artigilio" odnalazł szczątki parowca „Egypte", który zatonął w r. 1923, wiozący na pokładzie 200.000.000 franków w złocie. Obecnie nurkowie rozpoczęli poszukiwania w miejscu, gdzie znaleziono szczątki parowca.

TRZĘSIENIE ZIEMI W LOS ANGELES.

Miasto Los Angeles poniosło z powodu trzykrotnego trzęsienia ziemi, które nawiedziło miasto i okolice oraz wybrzeże kalifornijskie, olbrzymie straty. 10 drapaczy chmur legło w gruzach. Kilka mostów zapadło się. Wstrząsy ziemi o lżejszym charakterze i nie tak strasznych konsekwencjach zanotowano w kilku miejscowościach w okolicy Los Angeles.

JEDNYM TCHEM Z LONDYNU DO TANGERU.

[illegible] znany lotnik angielski kap. C. Bernard przeleciał w tych dniach bez lądowania z Lympne w Anglji do Tangeru w Afryce Północnej, przestrzeń wynoszącą około 2 tys. km. Lot trwał od godz. 6-tej rano do godz. 5-tej popołudniu tego samego dnia, a więc około 11 godzin.

X-ty kongres „Pax Romana" w Monachjum.

(KAP.) W stolicy Bawarji, Monachjum, odbywa się obecnie — jak już donosiliśmy — X kongres międzynar. organizacji katolickiej młodzieży akadem. „Pax Romana". Na zjazd ten przybyli licznie przedstawiciele prawie wszystkich krajów europejskich w liczbie przeszło 300 osób. Delegacja polska liczy 20 osób, w tem księża senjorzy „Odrodzenia" Kneblewski, Marchewka i Wojsa, prezes Komitetu wykonawczego „Odrodzenia" p. Malko, wiceprezes „Pax Romana" p. M. Sobański i prezes delegacji p. I. Kruszyński.

Podczas inauguracji przemawiali najpierw przedstawiciele społeczeństwa i organizacyj bawarskich i ogólno-niemieckich, a następnie delegaci poszczególnych narodowości. W imieniu Polski zabrał głos p. Kruszyński. Delegacja polska złożyła wizyty Ks. Kardynałowi Faulhaberowi i p. konsulowi polskiemu, który ją drugiego dnia podejmował podwieczorkiem. Generalnego konsula, min. Ladosza, bawiącego na urlopie, zastępował konsul Miszke

Drugi dzień kongresu rozpoczęła Msza św. w kościele św. Ludwika z generalną Komunją św. Kapłani wszystkich języków spowiadali młodzież od samego ranka. W ciągu całego przedpołudnia odbywały się zebrania sprawozdawcze poszczególnych delegacyj. Po obszernej dyskusji i ożywionych debatach, przerwanych porą obiadową, został wygłoszony po południu przez prof. Steffesa z Monasteru odczyt n. t. „Duchowe przejawy katolicyzmu niemieckiego i jego kulturalne i społeczne znaczenie w historji i przyszłości".

Z ruchu chrześc.-demokratycz.

Zjazd delegatów Ch. D. w Chyrowie

W niedzielę, dn. 24 sierpnia odbył się zjazd delegatów Ch. D. z powiatu staro-samborskiego w Chyrowie. Przybyło około 100 delegatów z całego powiatu, a nadto p. prof. Stefan Bryła i p. radca Józef Łukasiewicz ze Lwowa. Zagaił p. burmistrz Pokorny, poczem wybrano Prezydjum, w skład którego weszli p. dyr. Lachowski (Chyrów), jako prezes, ks. Łuczycki (Laszki Murowane), p. Bortnik, (Felsztyn) i p. Jagielnicki (Stary Sambor) jako wiceprezesi oraz pp. Kurcz i Krowicki jako sekretarze. Pierwszy przemawiał p. poseł Bryła o potrzebie łączenia się i zgody w społeczeństwie polskiem, zwłaszcza na kresach. Następnie p. Łukasiewicz o programie Ch. D.

W długiej i ożywionej dyskusji zabierali głos m. in. p. Pokorny, dr. Lerman, ks. Zaleski, p. Dydek, Jagielnicki i wielu innych, poczem wybrano Radę Powiatową, w skład której weszli: p. dyr. Lachowski (jako prezes) ks. Łuczycki, p. Bortnik i p. Jagielnicki, jako wiceprezesi, zaś jako członkowie ks. dziekan Watulewicz, ks. Wolski, ks. Grodkowski, p. Krowicki, p. Nazarewicz, p. Rauch, p. Płatek, p. Jaworski, p. Kamiński, p. Jaworski, p. Kalita, p. Jeden, p. Kalnicki, p. Grach, p. Ślączka i p. Sobolewski.

Na zakończenie p. Jagielnicki w gorących słowach podziękował obu prelegentom za przybycie, podkreślając, że p. poseł Bryła jest jedynym posłem w staro-samborskiem, który szczerze i serdecznie zajął się okręgiem.

—X—

Literatura i teatr.

„Nienawidzimy Ameryki...!“

Pewna grupa pisarzy francuskich rozpoczęła propagandę, skierowaną **przeciw postępującej amerykanizacji Europy.**

Nienawidzimy Ameryki — oświadczają oni, z tych samych powodów dla których Edgar Allan Poe nienawidził swojego stulecia i swojego kraju. **Widzimy w Ameryce współczesnej odwrócenie się od sił duchowych do materjalnych celów.** Jest to wysławianie w prymitywny sposób umiejętności, która przynosi li tylko polepszenie warunków życiowych. Nadszedł czas, kiedy, jak to Poe i Baudelaire przepowiedzieli, **Ameryka rozpocznie kolonizować Europę.** A Europa nawet się nie broni. Nie chcemy w tym wypadku bronić ducha francuskiego, ani łacińskiego, ani nawet europejskiego; **chcemy tylko bronić ducha, ktory sprzeciwia się duchowi amerykańskiemu.**

A walczymy tak, jak walczą ludy kolonizowane przeciwko kolonizatorom. To znaczy **przy pomocy bojkotu.** Bojkotujemy systematycznie wszystkie amerykańskie produkty. Tytoń, alkohol, samochody, bary, operetki, filmy i literaturę.

Jesteśmy pionierami organizacji obronnej, która prędzej czy później rozszerzy się na całą Europę“.

Powieść o prawdziwej duszy chińskiej.

Mieszkający stale w Paryżu, 29-letni Chińczyk **Cheng Tcheng** napisał książkę, której celem jest ukazanie Europie prawdziwej duszy chińskiej. Książka ta została poprzedzona entuzjastyczną przedmową znakomitego pisarza francuskiego „akademika“ Pawła Valery'ego. W przeciągu krótkiego czasu oryginalna opowieść chińskiego pisarza zdobyła sobie olbrzymie powodzenie i została przetłumaczona na szereg języków europejskich.

Cheng Tcheng uczynił **główną postacią swojej książki własną matkę.** W sposób drobiazgowy i poetyczny zarazem, opowiedział całe jej życie, odtworzył wszystkie wydarzenia rodzinne. W tym stylu odrębnym i w tej treści rzeczywistej czytelnik poznaje duszę narodu, posiadającego tyle fantazji połączonej z poczuciem piękna i szlachetny sentyment, idący w parze z bezlitosnem okrucieństwem.

MARINETTI UDEKOROWANY.

Szef włoskich futurystów Marinetti, „nieśmiertelny“ Akademji Włoskiej, został udekorowany orderem francuskiej Legion d'Honneur.

KALISZ BĘDZIE MIAŁ TEATR

Ministerstwo oświaty po długich zwlekaniach wyasygnowało nareszcie 50 tysięcy zł. na wykończenie gmachu teatru miejskiego w Kaliszu. Teatr ten gotów będzie jeszcze w roku bieżącym, dzięki czemu Kalisz uzyska cenną placówkę sztuki i kultury.

„PAPRYKA“ ANITY LOOS

Amerykańska powieściopisarka **Anita Loos** autorka sfilmowanej oraz tłumaczonej na język polski opowieści p. t. „Mężczyźni wolą blondynki“, dzięki której zdobyła sobie popularność, podobnie jak u nas p. Zarzycka swą sentymentalno-ckliwą „Dzikuską“ — napisała 3-aktową komedję pod osobliwym tytułem „Papryka“. Treści tej sztuki jeszcze nie znamy, wiemy natomiast, że wystawią ją w Nowym Jorku, a nie w Budapeszcie, jak donoszono niedawno. Główną rolę odtworzy znana „gwiazda“ filmowa, Vilma Banky, z pochodzenia Węgierka, która podobno już na stałe opuszcza ekran dla sceny.

„TEATR NARODÓW“.

Jedyny w swoim rodzaju teatr na świecie t. zw. „Teatr Narodów“ **w Cleveland** (U. S. A.) zamknął swój pierwszy sezon, ciesząc się dużem powodzeniem. W teatrze tym wystawiono najsłynniejsze utwory światowej literatury dramatycznej **w 20-u językach.** W przedstawieniach brało udział 1300 aktorów różnych narodowości, począwszy od chińskich a skończywszy na żydowskich. O Polakach, pismo niemieckie, z którego czerpiemy tę informację nie wspomina.

„Najlepsza droga do serca przez.. przełyk“.

Francuzi mistrzami w sztuce kulinarnej.

Dwaj współcześni mistrzowie kunsztu kucharskiego, J. Moural i P. Louvet, wydali w Paryżu książkę z opisem życia i czynów swego sławnego poprzednika, kucharza francuskiego z 18-go stulecia, Vatela. Źródła tej biografji są bardzo skąpe: kilka archiwaljów, akta cywilne, ale za to dużo anegdotek. Najciekawszym zaś wypadkiem życia Vatela są okoliczności, w jakich zakończył życie.

Piastując urząd nadwornego kuchmistrza u księcia Kondeusza, miał przygotować ucztę w Chantilly, wydaną na cześć Ludwika XIV. A uczta ta była wydarzeniem doniosłem, bo miała przywrócić łaskę królewską domowi Kondeuszów, z którym poróżniły dwór dawne wypadki historyczne.

W Chantilly panował ruch nieopisany. W kuchni pracowano w pocie czoła, wysilając się na arcydzieła kulinarne. Vatel przeszedł samego siebie. Widok zastawionego do uczty królewskiej stołu był wspaniały. „Prawdziwy Vatel“ — jak powiedziałaby pani de Sevigné, której te historyczne słowa powtarzano w całej Francji, chcąc wyrazić podziw dla wspaniałości i dobroci czyjejś kuchni.

Członkowie rodu Bourbon zawsze byli smakoszami, zaś Ludwik XIV, w guście wydelikaconego podniebienia, prym dzierżył w całem królestwie. Najlepsza droga do jego serca szła przez... przełyk. To też wszędzie, gdzie przebywał, raczono go najwymyślniejszemi smakołykami i dlatego kunszt kulinarny we Francji w tym czasie stał u szczytu swego rozwoju.

Jednak pech jakiś prześladował gospodarza i jego marszałka dworu, Vatela. Kilka miejsc zabrakło, a ognie sztuczne zawiodły, zadymiając salę. Vatel począł tracić głowę. Nowy cios. Okazało się, że niema dla kilku stołów pieczystego. Vatel popadł w rozpacz, gdy wtem doniesiono mu, że zamówionych ryb nie dostarczono. Wiadomość ta dokonała reszty. Ambitny mistrz rondla i patelni nie mógł znieść zawodu i utopił szpadę w swem sercu.

Vatel był typem romantyka. Prawdziwy jednak i rzetelny kucharz zachowuje się w trudnościach tak, jak .. Richelieu. Podczas wojny o Hannower, Richelieu zabrał do niewoli kilku książąt i księżniczek niemieckich wraz ze sztabem szambelanów. Ku czci dostojnych jeńców postanowił wydać ucztę. Ale menu musiał ograniczyć do tego, co miał: kilka wołów i nieco owoców.

Kucharz nie wiedział, jak zrobić z tego wspaniałą ucztę. Wtedy Richelieu przebrawszy się za kuchcika, podyktował i wykonał menu, złożone z samych potraw z wołowiny w liczbie przeszło 30. Książęce podniebienia były zachwycone niezwykłą doskonałością prostej uczty obozowej. Bo dobry kucharz powinien umieć w niczego zrobić arcydzieło smaku.

—o—

Myśli św. Augustyna.

Rozum jest wzrokiem duszy.

Wiara szuka, a rozum znajduje.

Wszystko jest zrozumiałe dla rozumu, posiadającego miłość.

Jeżeli światło serca w was świeci, będziecie mogli ujrzeć prawdę.

Rozum nasz rozwija się, by wiedzieć w co ma wierzyć, a wiara by wierzyć w to, co ma rozumieć.

Pragnienie jest głębią serca.

Wszyscy pragną i poszukują szczęścia, ale mało kto pragnie tej czystości serca, bez której nie można otrzymać zupełnego szczęścia.

Sercem się prosi, sercem się szuka, sercem się kołacze i sercu drzwi będą otworzone.

Im większa moc i potęga, tem łagodniejsze niech będzie serce.

Oh, jakąż przepaścią głęboką i niezbadaną jest to, co zwiemy człowiekiem!

Stworzyłeś nas Boże dla siebie samego i niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie!

Sport.

Węgrzy — mistrzami Europy

w piłce wodnej.

Turniej o mistrzostwo Europy w piłce wodnej przeprowadzony w Norymberdze, był jedną z najwspanialszych imprez tegorocznego sezonu pływackiego. Faworytką i kandydatką do tytułu mistrzowskiego była oczywiście **drużyna Węgier,** dzierżąca w ostatnich latach bezapelacyjnie prym w tej dziedzinie sporta wśród narodów całego świata; hegemonji jej i w tym roku **nie zdołali złamać Niemcy,** mimo, że reprezentacja ich, dobrze przygotowana, kroczyła początkowo od zwycięstwa do zwycięstwa. Słabszemi natomiast okazały się drużyny **Francji i Szwecji.** Cały turniej, przeprowadzany nie sposobem pucharowym lecz systemem zwykłej punktacji mistrzostw ligowych, dał następujące wyniki:

I dzień: Belgja — Anglja 5:2, Węgry — Francja 12:2, Niemcy — Szwecja 7:0.

II dzień: Belgja — Szwecja 4:2, Węgry — Anglja 8:4, Niemcy — Francja 11:0.

III dzień: Niemcy — Belgja 3:1, Węgry— Szwecja 7:3, Anglja — Francja 5:2, Francja — Belgja 3:2, Szwecja — Anglja 5:1.

W finale spotkali się w walce Węgry z Niemcami, których pobili bezapelacyjnie w stosunku 4:1.

Ostateczny wynik turnieju: 1) Węgry, 2) Niemcy, 3) Belgja, 4) Francja, 5) Anglja, 6) Szwecja.

NOWY SKOCZEK POLSKI.

„Polonja“ katowicka donosi, że „lekkoatleta śląski **Zweigel** II członek KS. „Pogoń“, Katowice, kilkakrotnie na treningach przeskoczył wysokość 1.83 m. Ostatnio, na zawodach w Rawiczu skoczył 1.79 m., przyczem 1.84 m. strącał zupełnie lekko. Wysokość 1.83 m. uzyskuje obecnie regularnie i jego udział w najbliższych zawodach sportowych zapewni upadek obecnego rekordu polskiego, który wynosi 1.80 m.“

—o—

Iskierki.

Nad falami Bałtyku.

Nareszcie wysypał nas pociąg w Gdyni. Każdy pcha się, bo chce czemprędzej zobaczyć miasto i port, czyli polskie okno na świat. Przytem złośliwie myśli o butnych Niemcach w Gdańsku, którzy chcieli Polskę uzależnić od siebie.

Oto przed nami wyrasta wspaniała ulica, dumna z pięknych gmachów i prowadzi do morza.

Morze! Wyraźnie słyszymy, jak syrena statku krzyczy: niech żyje Polska! a stary Bałtyk szemrze o dawnem z Polską przymierzu. Włazimy pospiesznie na wyniosłą górę, pocimy się, ale podziwiamy port. Radość i duma nas rozpiera. Z lekkiem dreszczem słuchamy o miljonach, które wsiąknęły w Gdynię. Potem pędem zbiegamy w dół, bo kuter czeka, aby nam zbliska pokazać wspaniałości portowe.

Dwie godziny otwieraliśmy gęby na dźwigi, statki, mola, stocznię, kutry i zielone fale, aż nam wyschnęło w gardle i w żołądku. Po morskim, tj. „słonym“ obiedzie sypnęliśmy się na Hel. Na statku wypinaliśmy piersi przeciw wiatrowi, chłonąc słone powietrze. W tej chwili każdy z nas chciał być marynarzem.

Hel był zapchany gośćmi i wędzonemi flądrami, które same pchały się do plecaka, naturalnie... po zapłaceniu dwóch złotych. Wkońcu ten i ów ślinił znaczki pocztowe na pocztówki dla domu i znajomych.

Trzeba było wracać, więc z rozczuleniem przesypywaliśmy śliczny piasek nadmorski i wdychaliśmy rzeźkie powietrze. Potem znów jazda po nieco wzburzonem morzu.

A Gdynia mrugała na nas miljonami światełek i wszyscy na statku, którzy to widzieli, myśleli sobie: bylibyśmy bałwanami, jeślibyśmy mieli stracić naszą kochaną Gdynię! I krzywo patrzeliśmy w stronę Gdańska, mroczącego się w dalekich, czarnych mgłach.

Konrad Nawra.

Z teatru im. Słowackiego.

Franciszka Hercega „Niebieski Lis“.

Gdziekolwiekby w tę sztukę trochę głębiej zapuścić sondę, natrafiłoby się szybko na mieliznę. Ale któżby pomyślał o tak niebezpiecznej operacji, skoro można beztroskliwie iść za dialogiem wartkim i inteligentnym, zgrabnie wypełniającym wcale misternie zbudowane trzy akty?

Króluje w komedji bohaterka Ilona. Na początku widzimy ją dwu- i trójznacznie oscylującą między trzema mężczyznami, mężem i tamtymi dwoma. Pod koniec każe nam autor uwierzyć, że natura to nie tyle dwuznaczna, ile bogata wodziła Ilonę na manowce. Sztuka wypełnia ową przestrzeń między owym widokiem aktu pierwszego a wiarą ostatniego...

Mąż jest typowym profesorem teatralnym, którego, w jego nieomylnej uczoności, prześladuje pomyłka. Pomylił się, żeniąc się z Iloną, i bodaj, pomylił rozwodząc się z nią. Dylemma dramatyczne i komiczne, którego zresztą, jak wszystkiego w sympatycznej naszej komedji, lepiej nie zgłębiać.

Amant (ale nie kochanek) Tibor ma rolę najgrubiej szytą. Krzyżuje sobie dość wygodnie na swej płaszczyźnie działania, własny interes amanta z cnotliwą ideologją przyjaciela, która każe mu oczy otworzyć mężowi na przewinę Ilony, by w ten sposób uzyskać — podświadomie i to najgorsze — i rozwód ich i swe z nią małżeństwo...

Cała sztuka jest właściwie jedną wielką rolą. Ilona swoją wszechobecnością prowadzi sztukę tak dalece, że stwarza sobą jej perypetje. Powiada kiedyś mężowi, pytającemu się, czy ją unieszczęśliwił: „Wybij sobie z głowy, byś cokolwiek mógł zrobić bez mej woli“. Także i sztuka nie odbywa się ani w najmniejszym calu bez tej jej woli.

Jest w tem właśnie i cała wartość komedji. W akcie pierwszym akcja polega właściwie na bardzo umiejętnem wykręcaniu się bohaterki z opresji. Akt drugi pokazuje nam ją w chwili największej przegranej: Tibor sprowadził do jej domu jej kochanka i cieszy się ich zakłopotaniem. Ale też tu umieszcza autor najefektowniejszą swą perypetję: Ilona w mig role przewraca, z kierowanej staje się kierującą, a to w ten sposób, że mężowi wyznaje swą zdradę. Komizm polega w tej tragedji na tem, że najbardziej zakłopotany jest tu mąż, jeszcze bardziej od owego cnotliwego i platonicznego amanta Tibora który w **akcie ostatnim,** jako Pompiljusz, odnajdzie zresztą swoją Numę Ilonę.

Nie nastawajmy dłużej na tę zgrabniutką komedję, dowcipowi dialogu swego ducha winną. Ważniejsze tu dla nas jest stwierdzenie, że dzięki pani Jaroszewskiej, była ona koncertowo graną. Za zbyt wydłużony wieczór Kordjana zostaliśmy wynagrodzeni zbyt krótkim dla nas wieczorem p. Jaroszewskiej. Artystka była w swej dobrej formie. Odczuliśmy to od jej pierwszego zjawienia się.

Sekundował jej nie tyle p. Hierowski w roli Tibora, jak zazwyczaj sztywność pokrywający jaskrawością, ale, o zgrozo, mąż profesor w skórze p. Jednowskiego. Ten artysta zaczyna rok pod szczęśliwą gwiazdą. Doskonały Mikołaj w Kordjanie przedzierzgnął się w wcale dobrego profesora Paulusa. Jednak niezastąpionym skarbem jest dobra tradycja aktorska, jej umiar i jej gest! — Bardzo miłą niespodziankę zgotowała nam p. Marja Bednarska w roli młodej i rezolutnej Lizy, umiejętnie przyrządzającej pstrągi. Natomiast p. Pawłowski w roli Don Juana czuł się jak pstrąg poza swym górskim strumieniem. F. O.

—X—

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 3-go września 1930.

Środa 3: św. Szymona.

Czwartek 4: św. Rozalji.

Czwartek 4: wschód słońca o godz 5.18, zachód o 18.40.

———o———

Wycieczka z za kordonu niemieckiego

w liczbie 190 osób bawiła przez 3 dni w Krakowie, zwiedzając zabytki miasta i saliny wielickie. W sobotę odbyła się dla uczestników wycieczki wspólna kolacja, w czasie której przygrywała orkiestra Związku Młodzieży Rękodzielniczej (ks. Kuznowicza); serdecznie przemawiali: O. Dominikanin Majka, dyr. Pachoński i Dr Dobrzycki. Wycieczkę oprowadzali członkowie Akad. Koła TSL. Przyjęciem gości zajmowało się krakowskie Tow. Pomocy Młodzieży w Niemczech.

Zamknięcie połkolonij.

Towarzystwo walki z gruźlicą prócz innych zadań, które spełnia, organizuje corocznie w czasie wakacyj półkolonje w parkach Dra Jordana i Bednarskiego dla młodzieży, która nie jest w stanie jechać na wieś i te dwa miesiące musiałaby spędzić w mieszkaniu, lub na ulicy. Młodzież pod nadzorem higjenistek szkolnych i nauczycieli przebywa w parku **cały dzień, gdzie otrzymuje posiłek.** Prócz zabaw i ćwiczeń w parku robi wycieczki do Sikornika i do Lasu Wolskiego, używa kąpieli w Rudawie i Parku Krakowskim.

W bieżącym roku **korzystało z połkolonji 425 dzieci** i przez ten czas przybyło ich na wadze od 1—5 kg. Zdrowy i wesoły wygląd dzieci świadczył, że poniesione wydatki i trudy były celowe. Zamknięcie półkolonji w dniu 31 sierpnia w Parku Dra Jordana poprzedziły **popisy gimnastyczne** dziatwy **oraz deklamacje i śpiewy** w **obecności ich rodziców,** prezydenta miasta i jego małżonki, inspektorki szkolnej Dr. Dłuskiej i Zarządu Towarzystwa. Gorące słowa podzięki składano dyrektorowi Tramwaju krakowskiego p. Polaczkowi - Korneckiemu za bezinteresowne przewożenie dziatwy tramwajami i autobusem, oraz p. Weissowi za bezpłatne użyczenie pływalni w Parku Krakowskim.

———:O:———

NOWY ROK SZKOLNY W SOKOLE KRAKOWSKIM.

Nauka gimnastyki rozpoczęła się dla wszystkich oddziałów Sokoła z dniem 1 września. Obok nauki gimnastyki odbywać się będą gry i zabawy dla młodzieży obojga płci. Rozkład godzin dla poszczególnych grup jest następujący: Dzieci od 5 do 10 lat we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6 pop., dziewczęta ponad lat 10 we wtorki, czwartki i soboty od 6 do 7 pop. chłopcy ponad lat 10 w poniedziałki, środy i piątki od godziny 6 do 7, członkowie Sokoła w poniedziałki, środy i piątki od 7 i pół do 9 wiecz. członkinie (panie) wtorki, czwartki i soboty od 7 i pół do 9 wieczór. — **Opłaty dla dzieci członków Sokoła 2 zł., dla nieczłonków zł. miesięcznie płatne z góry.** Uczniowie i uczennice szkół średnich płacą za okazaniem legitymacji szkolnej 2 zł. miesięcznie. **Wpisowe dla nowo wstępujących członków do Sokoła 2 zł. jednorazowo,** zaś wkładka członkowska miesięcznie 1 zł. bez względu na to czy korzysta z ćwiczeń lub nie.

Nadto w Sokole są uprawiane wszelkie gałęzie sportu jak **lekkoatletyka, strzelnica przysp. piesze oraz Oddział konny P. W., gry i zabawy ruchowe.** Przyjmuje się również zgłoszenia chętnych do chóru i orkiestry sokolej. Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela kancelarja Sokoła codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 5 do 8 wieczór.

———O———

ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO. Wczoraj rozpoczął się nowy rok szkolny we wszystkich szkołach średnich i powszechnych uroczystemi nabożeństwami. Młodzież udała się w pochodzie z profesorami na czele do kościołów, względnie kaplic szkolnych, gdzie wysłuchała nabożeństw, odprawionych przez księży katechetów. Po nabożeństwie młodzież wróciła do swych klas, gdzie jej podyktowano rozkład godzin na bieżący tydzień. Dzisiaj rozpocznie się wszędzie normalna nauka.

WPISY NA I. ROK STUDJUM WYCH. FIZ. UNIW. JAG. Podania o przyjęcie na Studjum, tak 3-letnie pełne z magisterjatem, jak i 3-letnie uproszczone, zawierające: 1) krótki życiorys z zaznaczeniem przynależności i zawodu rodziców. 2) metrykę urodzenia, 3) świadectwo dojrzałości, 4) podpisaną fotografję z adresem, 5) ewent. zaświadczenia sprawności fizycznej, przyjmuje Dyrekcja tylko do 15-go września br. Warunki przyjęcia: matura gimn., nieprzekroczony 30 rok życia, dobry stan zdrowia i pomyślny wynik ćwiczeń próbnych. — Bliższych informacyj można zasięgnąć w razie potrzeby w Dyrekcji, Kraków, ul. Grzegórzecka 16, II p. (Collegium medicum) pisemnie, lub ustnie (godz. 10—1).

Mianowania i przeniesienia w szkolnictwie średniem

KRAKOWSKIEGO OKRĘGU SZKOLNEGO.

Mianowani z dniem 1 września 1930 r. nauczycielami: Jan Alscher w gimn. państw. im. Kr. Kaz. Wielkiego w Olkuszu; Ryszard Boszko w gimn. państw. im. Kr. Kaz. Wielkiego w Olkuszu; Marja Hukiewiczowa w gimn. państwow. im. Dr. T. Chałubińskiego w Radomiu; Dr. Jan Kammer w gimn. państw. im. M. Wadowity w Wadowicach; Anna Krawczykowa w gmin. państw. V. im. J. Kochanowskiego w Krakowie; Jadwiga Lisowska w gimn. państw. VII. im. A Mickiewicza w Krakowie; Andrzej Majewski w gimn. państw. im. B. Prusa w Sosnowcu: Józef Marcinkowski w gimn. państw im. Kr. Wł. Jagiełły w Dębicy; Dr. Karol Marcinkowski w gimn. państw. im. T. Kościuszki w Krakowie: Aleksander Pazurkiewicz w gimn. państw. im. M. Kromera w Gorlicach; Stanisław Polak w gimn. państw. im. H. Kołłątaja w Pińczowie; Andrzej Turowicz w gimn. państw. III. im. Kr. J. Sobieskiego w Krakowie; Helena Wilczkówna w gimn. państw. im. T. Kościuszki w Myślenicach; Szymon Wróblewski w gimn. państw. im. H. Kołłątaja w Pińczowie.

Przeniesieni na własną prośbę i z urzędu: Helena Barchanówna z państw. semin. naucz. w Sandomierzu do gimn. państw. im. E. Platerówny w Sosnowcu; Tadeusz Biernakiewicz z państw. sem. naucz. w Krakowie do gimn. państw. III. im. Kr. J. Sobieskiego w Krakowie; Wawrzyniec Heljasz z gimn. państw. I. w Jarosławiu do gimn. państw. I. im. B. Nowodworskiego w Krakowie; Emil Jakubiec z gimn. państw. w Lublinie do gimn. państw. II. im. Hetmana J. Tarnowskiego w Tarnowie; Edward Krymski z gimn. państw. im. J. Matejki w Wieliczce do gimn. państw. II. im. św. Jacka w Krakowie; Józef Lederer z państw. semin. naucz. męsk. w Krakowie do gimn. państw. I. im. B. Nowodworskiego w Krakowie; Franciszek Natkański z państw. semin. naucz. w Radomiu do gimn. państw. im. Dr. T. Chałubińskiego w Radomiu; Józef Oczko z gimn. państw. V. im. J. Kochanowskiego w Krakowie do gimn. państw. w Zakopanem; Tadeusz Skalski z gimn. państw. I. im. K. Brodzińskiego w Tarnowie do gimn. państw. I. im. B. Nowodworskiego w Krakowie: Wilhelm Zaufal z państw. semin. naucz. w Płocku do gimn. państw. w Brzesku; Adolf Zintel z gimn. państw. im. Kr. St. Leszczyńskiego w Jaśle do gimn. państ. VIII. im. A. Witkowskiego w Krakowie.

Przeniesieni w stan spoczynku: Zygmunt Kozak, prof. gimn. państw. w Mielcu; Zofja Krzymuska, naucz. gimn. państw. żeńskiego im. E. Platerówny w Sosnowcu; J. Wiśniowski, prof. gimn. państw. I. im. B. Nowodworskiego w Krakowie; Józef Kruk, st. woźny gimn. państw. I. im. B. Nowodworskiego w Krakowie.

SEMINARJA NAUCZYCIELSKIE.

Mianowani nauczycielami: Henryk Augustyński państw. seminarjum nauczycielskiego męskiego w Dąbrowie Górniczej; Jan Bulanda państw. seminarjum nauczycielskiego męskiego w Ostrowcu; Rudolf Mugeński państw. seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Zawierciu.

Przeniesieni z urzędu i na własną prośbę: Zdzisław Danecki z Krakowa do państw. semin. naucz. męskiego w Jędrzejowie; Zofja Durówna z Sandomierza do państw. semin. naucz. żeńskiego w Żywcu; Dr. Marja Dziamianka z Krakowa do państw. semin. naucz. męskiego w Białej; Wiktorja Hesslówna z Krakowa do państw. semin. naucz. męskiego w Częstochowie: Dr. Stanisława Niemcówna z państw. gimn. żeńskiego w Krakowie do państw. semin. nauczycielskiego im. J. Joteyko w Krakowie; Aleksander Niweliński z Starego Sącza do państw. semin. naucz. męskiego w Sosnowcu; Dr. Helena Podkulska z Krakowa do państw. seminarjum naucz. męskiego w Kielcach; Marjan Zieliński w Sosnowca do państw. semin. naucz. żeńskiego w Ketach (a nie w Solcu n/W.).

———o———

Szkoła — terenem ciągłych eksperymentów.

W ostatnim Dzienniku Urzędowym Kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego ukazał się okólnik ministra oświaty, dotyczący materjału nauczania w 7-klasowych publicznych szkołach państwowych i gimnazjach państwowych. W myśl okólnika, w roku szk. 1930/31 należy stosować programy obowiązujące w pierwszem półroczu 1928/29 ze zmianami zawartemi w instrukcji ministerjalnej.

Ciągłe zmienianie programów szkolnych, względnie powracanie do programów poprzednich lat z pewnemi przeobrażeniami świadczy o **chaosie jaki panuje w najwyższej magistraturze szkolnej. Traci na tem w pierwszym rzędzie szkoła, pozbawiana ciągłości planowanego nauczania, a nauczycielstwo jest dezorjentowane jakiego wreszcie ma się trzymać programu. Ciągłemu eksperymentowaniu na organiźmie szkolnym należałoby raz wreszcie położyć kres.**

———o———

Emigranci! Ostrożnie z wyjazdem.

W związku z ostatniemi zarządzeniami Departamentu Imigracyjnego w Kanadzie, Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości zamierzających wyjechać do tego kraju co następuje:

Rodziny osadnicze z kapitałem na zakup farm, z powodu zakończenia sezonu rolniczego mogą wyjechać **dopiero na wiosnę 1931 roku.** Rodziny osadnicze, co do których istnieje zobowiązanie (w ramach układu kolejowego) będą traktowane życzliwie, o ile zostanie dowiedzione, że znajdują się one w drodze do portu lub w porcie, względnie, że się już wyprzedały. **Samotni robotnicy rolni i służba domowa nie będą dopuszczeni do Kanady z żadnego kraju emigracyjnego. Dopuszczany jest wjazd żon oraz dzieci małoletnich do lat 18,** posiadających t. zw. zezwolenie (permity).

Mogą emigrować ci, którzy otrzymali zezwolenie na wyjazd (permity) wydane przed 14 sierpnia b. r. i które nie utraciły swej ważności, trwającej 5 miesięcy, licząc od wystawienia permitu do daty, w której emigrant przedstawi swe papiery urzędnikowi kanadyjskiemu w Gdańsku. Wydawanie dalszych permitów zostało wstrzymane. Permity, już wydane i nie wykorzystane nie będą w żadnej mierze przedłużane, z wyjątkiem permitów dla żon i dzieci nieletnich (do lat 18), które w każdej chwili mają prawo otrzymać permit i przedłużyć go. Powyższe zarządzenia trwać mają aż do odwołania.

* * *

Na miesiąc wrzesień, zgłoszone zostało zapotrzebowanie na **3320 robotników do Francji,** w tem 1070 robotników do rolnictwa, 780 do kopalń węgla, 320 do kopalń rudy, 220 do przemysłu (fabryk), 930 kobiet; w tem 70 małżeństw bezdzietnych. Kandydatów na wyjazd rejestrują Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy.

W związku z nadejściem kampanji cukrowniczej zgłoszone zostało zapotrzebowanie na 310 robotników polskich na wyjazd do Cukrowni we Francji. Rejestracje i rekrutacje kandydatów na wyjazd odbędą się w Państwowych Urzędach pośrednictwa pracy we Włocławku, Kutnie i Ciechanowie. Wobec dużego zainteresowania u robotników wywołanego wzmiankami w prasie, o rekrutacji robotników do Turcji. Syndykat Emigracyjny podaje, że zapotrzebowanie robotników do Turcji obejmowało 250 osób i dotyczyło jedynie robotników leśnych. Kontyngent powyższy został już wyczerpany na terenie woj. Stanisławowskiego. Nowe zapotrzebowanie na robotników do Turcji nie jest przewidziane.

Wobec trudnej sytuacji przemysłu i górnictwa belgijskiego, **nie należy wyjeżdżać do Belgji** bez kontraktów wystawionych przez pracodawców i wiz na pobyt oraz zezwolenia na wykonywanie pracy zarobkowej. W ostanich dniach kilkakrotnie powtarzało się odsyłanie przez policję do granicy niemieckiej tych cudzoziemców, którzy posiadali tylko wizy przejazdowe, a chcieli zatrzymać się w Belgji.

———:O:———

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: Nabiał: mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr. zbier. 25—30 gr. ser krowi 1 kg. 0.80—1 zł, masło zwycz. 4—4.20 zł. deser. 4.80—5 zł. jaja sztuka 13—14 gr. Jarzyny: cebula 1 kg. 20—25 gr. włoszczyzna św. 25—30 gr. pomidory 20—25 gr. Owoce: jabłka 0.40—1.20 zł. gruszki 0.80—2 zł. śliwki 0.80—1.60 zł, borówki litr 30—35 gr. Drób: kury szt. 4—7 zł. kurczęta para 3—6 zł, kaczki szt. 3—5 zł, gęsi 8—13 zł.

DOROŻKA SAMOCHODOWA WJECHAŁA NA KONNĄ. Szofer Kamiński najechał w ulicy Krowoderskiej autodorożką na dorożkę konną Malinowskiego, która wskutek tego została uszkodzona, a koń okaleczony. Szkoda narazie nieustalona.

ATAK SZAŁU. Pogotowie ratunkowe opatrywało wczoraj Marjana Bularza, robotnika, który w czasie ataku szału począł wybijać okna w swem mieszkaniu i okaleczył się na ręce. Szaleńca przewieziono do szpitala św. Łazarza.

———o———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa 3 bm.: „Kordjan".
Czwartek 4 bm.: „Niebieski lis".
Piątek 5 bm.: „Kordjan".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Środa: „I znowu Bagatela gra" (godz. 7.15 i 9.30).

Czwartek: „I znowu Bagatela gra" (godz. 7.15 i 9.30).

———o———

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Poganin (w roli gł. Roman Novarro) film dźwiękowy.

SZTUKA: Wesele w Hollywood (film dźwiękowy).

NOWOŚCI: Zamknięte.

APOLLO: „Mocny człowiek".

CORSO: Człowiek śmiechu.

Warszawa: Związek Podlotków.

UCIECHA: „Żelazna maska". W roli głównej Douglas Fairbanks.

PROMIEŃ: „Jedna noc w Londynie".

———O———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w środę po raz 3-ci „Kordjan", którego przedstawienie po usprawnieniu aparatu technicznego kończy się obecnie w normalnym czasie spektaklowym. W sobotę premjera spółki paryskej Armonta i Gerbidona, która zasiliła repertuary scen całego świata już niejednym pierwszorzędnym sukcesem. Komedja „Napoleon ondulacji" (Coiffeur des dames) jest oryginalnym rodzajem farsy na poważno, której rodowodu nietrudno dopatrzeć w wielkich pomnikach przeszłości teatralnej francuskiej. Jednocześnie odbywają się przygotowania świetnej sztuki amerykańskiej „Potrójne wesele", której niebywałe sukcesy, zrobiły w krótkim czasie autorkę, skromną nauczycielkę miljonerką, oraz oczekiwanej z ogromnem zaciekawieniem nowości K. H. Rostworowskiego „Przeprowadzka".

TEATR REWJI „BAGATELA" gra codziennie wielką rewję p. t. „I znowu Bagatela gra". Zespół z pp. Hryniewicz, Nobisówną, Burbianką, Sobieniecką, Aleksandryjską i uroczemi Bagatelkami na czele, wytęża wszystkie siły, aby dać prawdziwą ucztę humoru i radości krakowskiej publiczności. Spektakle rozpoczynają się punktualnie o godzinie 7.15 i 9.30 wieczorem. Kasa czynna bez przerwy od g. 10 rano do 10 wieczór.

———:O:———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

PORADNIA WAD WYMOWY dla młodzieży szkolnej przy Klinice Neurologiczno-Psychjatrycznej U. J. Kopernika 48 czynną będzie od 4 bm. w poniedziałki i czwartki od 8—12.

W KOŚCIELE SS. FELICJANEK na Smoleńsku we czwartek 4 bm. o godz. 8 rano odprawiona zostanie Msza św. staraniem Arcybr. Przen. Sakramentu.

———O———

† **WŁADYSŁAW ZEMBRZYCKI** były właściciel Zakładu introligatorskiego i drukarskiego zmarł w Krakowie przeżywszy lat 79. Ś. p. Zembrzycki prowadził przed laty na wielką skalę introligatornię w Bochni, nie zaniedbując przytem pracy społecznej, której oddawał się z poczucia głębokiego patrjotyzmu. Jeden z twórców Sokoła bocheńskiego przyczynił się wybitnie do podniesienia ducha obywatelskiego i rozbudzenia pracy narodowej w społeczeństwie bocheńskiem. Po przeniesieniu warsztatu pracy zawodowej do Nowego Targu rozwinął i tam żywą działalność społeczną, poczem zamieszkał w Krakowie u swego syna Adama, pomagając mu do uruchomienia wielkiego składu papieru i przyborów kancelaryjnych przy ul. Florjańskiej 9. Ze śmiercią ś. p. Zembrzyckiego zeszedł do grobu jeden z najuczciwszych przedstawicieli dawnego handlu i przemysłu, wzór solidnego, rzetelnego kupca i przemysłowca, człowiek o wybitnych zaletach charakteru. R. i p.

Krwawa awantura na Kazimierzu.

Napad żydowskich prowokatorów na akademików - Polaków.

Dzielnica żydowska Kazimierz była w poniedziałek późnym wieczorem widownią burzliwego zajścia, wywołanego prowokacyjnem zachowaniem się przechodniów żydów. Sprawa przedstawia się następująco: Ul. Krakowską zdążała grupka akademików, złożona z pp.: Adolfa Banasia, Mieczysława Kowalczyka, Kazimierza Krasnowolskiego, jego brata Franciszka i Marji Muszyńskiej. Do Kazimierza Krasnowolskiego, torującego sobie drogę wśród żydów, zalegających chodnik, **podszedł jakiś wojowniczo usposobiony przechodzeń żydowski, wytrącił mu papierosa z ręki i zaczął obsypywać wyzwiskami.** Momentalnie powstało wielkie zbiegowisko żydów, którzy przypuścili **atak na grupkę akademików.** Dzięki szybkiej interwencji policji zajście zostało niebawem zlikwidowane, aczkolwiek **rozjuszona tłuszcza żydowska pobiła ciężko obu Krasnowolskich.** Wiadomości o napadzie żydów na Kazimierzu, na spokojnie idących akademików, rozeszły się szybko po mieście i wywołały **oburzenie wśród społeczeństwa polskiego, prowokowanego systematycznie zaczepkami rozpanoszonych żydów.** Policja przystąpiła natychmiast do śledztwa.

Życie gospodarcze.

Lekka poprawa w przemyśle łódzkim.

Ubiegły tydzień zaznaczył się znacznem ożywieniem w przemyśle łódzkim.

Na 180 fabryk zrzeszonych w związku przemysłu włókienniczego 120 pracowało **przez pełne 6 dni w tygodniu**, reszta po 4 i 5 dni. 46 fabryk pracowało na dwie zmiany, a dwie fabryki nawet na trzy.

Zjednoczone zakłady Scheiblera i Grohmanna uruchomiły drugą zmianę w nowej tkalni na 6.000 krosien przy ul. Kilińskiego. Da to zatrudnienie 1000 robotników, a zarazem spowoduje zwiększenie wydajności produkcji w innych oddziałach zakładów.

Również inne większe zakłady, jak Widzewska Manufaktura i I. K. Poznański zwiększają produkcję, wobec czego można się liczyć ze znacznem zmniejszeniem liczby bezrobotnych. Zapotrzebowanie na przędzę wzrosło w ostatnim czasie w znacznym stopniu, równocześnie zaś napływają liczniejsze, niż dotychczas, zamówienia na wyroby łódzkiego przemysłu włókienniczego.

Ilość samochodów w Polsce.

Ministerstwo robót publicznych opracowało statystykę pojazdów mechanicznych na obszarze Rzpltej Polskiej **na dzień 1 sierpnia b. r.** Według tej statystyki na terenie państwa kursuje obecnie, oprócz pojazdów mechanicznych wojskowych, **19.283 samochody** osobowe prywatne, 7.282 dorożki samochodowe, 6.888 samochodów ciężarowych, oraz 4.144 autobusy.

Razem w Polsce zarejestrowanych jest **37.597 samochodów,** oprócz tego 6.769 motocykli, oraz 535 innych pojazdów mechanicznych, co daje łącznie 44.901 pojazdów mechanicznych na terenie całego państwa.

Przeciętnie jeden pojazd mechaniczny przypada w Polsce na **680 mieszkańców.** Najwięcej stosunkowo samochodów ma Warszawa, w której jedno auto przypada na 114 mieszkańców, następnie województwo pomorskie — 1 auto na 282 mieszkańców, województwo poznańskie — na 300 mieszkańców, województwo śląskie — na 365 mieszkańców, **województwo krakowskie — na 635 mieszkańców i t. d.**

Sowiety przygotowują nową ofenzywę

wywozową na rynki europejskie.

Według informacyj, dochodzących z Sowietów, organizacje wywozowe tego kraju przygotowują się w kierunku **reorganizacji aparatu wywozowego w celu dostosowania go do zmienionych stosunków na rynku światowym.**

Chodzi przedewszystkiem o to, aby **zmniejszyć** sowieckie koszta handlowe i nie dopuścić do tego, by towary sowieckie leżały w składach zagranicznych i wędrowały z portu do portu. W tym celu ma być zwrócona uwaga na jakość, opakowanie, sortowanie itp. towarów i rozszerzona sprzedaż towarów na podstawie wzorków. Jak widać z tych informacyj, Sowiety przygotowują się na dobre do wzmożenia eksportu i konkurencji na rynkach europejskich, co przy stosowaniu przez nie polityki dumpingowej stanowi dla szeregu gałęzi gospodarczych poważne niebezpieczeństwo.

——:§:——

Realne znaczenie konferencji rolniczej w Warszawie.

Nie przesądzając narazie wyników konferencji rolniczych państw środkowo-europejskich, nie można pominąć milczeniem znaczenia, jakie konferencja ta będzie posiadała, choćby przez samo porównanie struktury rolnej poszczególnych państw i stopnia oddziaływania na nie panującego kryzysu, jak również środków zastosowanych dla jego zwalczania.

Musimy stwierdzić, że rok bieżący zaznaczył się w polityce rolnej szeregiem bardzo ważnych, a zupełnie nowych posunięć. Przedewszystkiem więc zawarte zostało porozumienie **między Polską i Niemcami w dziedzinie eksportu żyta,** które — jak się dalej przekonamy — stanowi pierwszy etap tego rodzaju umów międzynarodowych.

Drugim ewenementem o bardzo poważnem znaczeniu dla obrotu produktów rolnych w krajach naddunajskich, jest zawarte ostatnio porozumienie **pomiędzy Rumunją i Jugosławją**, które może bardzo skutecznie przeciwstawić się obecnemu kryzysowi, zwłaszcza, jeśli do tego porozumienia zostaną wciągnięte Węgry, co na podstawie uchwały konferencji w Budapeszcie da się w każdej chwili przeprowadzić.

W tym wypadku państwa te, mogłyby łącznie wyeksportować **ca 3.360 tys. ton zbóż na rynki** europejskie, mając o tyle ułatwione zadanie, że wzajemna walka konkurencyjna, która w roku ubiegłym dawała się poważnie odczuwać każdemu z tych eksporterów, zastąpiona zostałaby zgodnym wysiłkiem o zdobycie rynku odbiorczego. Ponadto państwa te mogą utworzyć wspólny front przeciwko importowi zbóż amerykańskich, opanowując całkowicie rynki europejskie dla swej produkcji.

Jak wynika z cyfr statystycznych w roku ubiegłym wymienione państwa eksportowały następujące ilości zbóż: Jugosławja — 534 tys. ton pszenicy, 10.6 tys. ton mąki, 167 tys. ton kukurydzy; Rumunja — 17 tys. ton żyta, 7.5 tys. ton pszenicy, 8.5 tys. ton mąki, 375 ton kukurydzy, 1155 tys. ton jęczmienia oraz Węgry ca jeden miljon ton pszenicy, żyta, kukurydzy itd. Odbiorcami powyższych ilości były: Czechosłowacja, Austrja, Niemcy, częściowo Włochy i kraje północne.

Trzeciem z kolei wydarzeniem o niezmiernej doniosłości dla rolnictwa europejskiego jest niewątpliwie wspomniana na początku konferencja warszawska państw środkowo-europejskich, mających charakter wybitnie rolniczy.

Europa współczesna podzielona została według tezy francuskiego ekonomisty Delaisi na dwie grupy: przemysłową i rolniczą, do której należą zaproszone na konferencję warszawską państwa. Celem tej konferencji było ustalenie formy współpracy w dziedzinie organizacji i zbytu produktów rolniczych oraz wynalezienie sposobów walki z kryzysem, jaki niezwykle dotkliwie daje się odczuwać tym państwom Europy rolniczej. Osiągnięcie porozumienia — **to koniec zabójczej walki o rynki zbytu w Europie przemysłowej oraz stworzenie wspólnego frontu przeciwko konkurencji amerykańskiej.**

Nie możemy się wprawdzie łudzić, aby porozumienie to zostało zawarte na tak szerokim terenie, przedtem musiałoby bowiem nastąpić ujednostajnienie warunków produkcji i obrotu artykułami rolniczemi w poszczególnych państwach. Wzajemna wymiana zdobyczy w dziedzinie racjonalnej rolnictwa i ustalenia form współpracy nad temi zagadnieniami w przyszłości, będzie stanowiło bardzo dodatni wynik, jaki niewątpliwie osiągnięto na konferencji warszawskiej.

Ożywione ultimo w bankach.

W ostatnich trzech dniach dało się w naszej bankowości **odczuć znaczne ożywienie,** które stanowiło kontrast do dotychczasowego ospałego biegu interesów.

Szczególnie ożywiony był dzień wczorajszy, co się da wytłómaczyć tem, iż ultimo miesiąca przypadło na niedzielę, wobec czego w poniedziałek uskuteczniano — niezależnie od spraw bieżących — **liczne wpłaty i wypłaty, przypadające na ultimo.**

W bankach prywatnych wysoki stan rezerw gotówkowych **utrzymuje się w dalszym ciągu.** Suma wkładów terminowych w bankach związkowych **wzrosła w ostatnich czasach o dalsze 10 miljonów zł.,** podczas, gdy suma udzielonych kredytów uległa dość silnej zniżce.

Dalszy spadek protestów wekslowych.

Według danych urzędowych **w lipcu b. r. zaprotestowano 460.774 weksle na sumę 108 miljonów 531 tysięcy złotych, co wskazuje na dalsze, jakkolwiek niewielkie zmniejszenie się protestów wekslowych.**

W porównaniu z czerwcem liczba weksli zaprotestowanych zmniejszyła się **o 2.3 proc., a suma w złotych o 3.1 proc.**

———o———

„Skrzynki życzeń“ w fabrykach.

Nowoutworzony przy jednej z organizacyj przemysłowców polskich t. zw. „Lidze Pracy“ wydział podnoszenia kultury i poprawy bytu robotników, wystąpił z ciekawą inowacją.

Z inicjatywy Ligi Pracy **wprowadzone będą w fabrykach t. zw. „skrzynki życzeń“.**

Do tych skrzynek robotnicy mogą wrzucać listy, zawierające życzenia, uwagi i projekty z zakresu systemu pracy, zauważonych braków, postulatów kulturalnych itd.

Narazie w Warszawie „skrzynki życzeń“ zawieszono w 4 fabrykach.

Liga pracy zamierza w najbliższym czasie objąć „skrzynkami życzeń“ wszystkie fabryki w Polsce.

RUCH ZBOŻOWY W KRAKOWIE.

Giełda zbożowa w Krakowie zanotowała wczoraj:

Pszenica dworska czerwona 31.50—32 zł, pszenica dworska biała 30.50—31.50 zł, pszenica targowa 29—29.50 zł, żyto dworskie 19.50—20 zł, żyto targowe 18.50—19 zł, owies dworski 21—22 zł, owies targowy 19.50—20.50 zł, jęczmień browarniany 26—27 zł, mąka pszenna 45 proc. 62—63 zł, mąka pszenna 65 proc. 58—59 zł, mąka żytnia typowa 36—37 zł, mąka żytnia poznańska 37—37.50 zł

——:o:——

Akcje w zastoju.

Na giełdzie akcyjnej sytuacja bez zmiany. Notowano tylko Piaseckiego po 16.50 zł, Cegielskiego po 44.50 zł, a z papierów procentowych 5 proc. pożyczkę dolarową — 60 zł.

Dolar gotówkowy w obrocie prywatnym w Krakowie 8.88—8.89 zł. Czeki dolarowe 8.90—8.91 zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. Dewizy: Belgja 124.58, 124.89, 124.27, Gdańsk 173.48, 173.91, 173.05, Holandja 359.16, 360, 358.20, Londyn 43.38½, 43.49, 43.28, N. Jork 8.903, 8.923, 8.883, Paryż 35.05¼, 35.14, 34.97, Praga 26.44, 26.50, 26.38, N. Jork wypł. telegr. 8.913, 8.933, 8.893, Szwajcarja 173.26, 173.69, 172.83, Wiedeń 125.93, 126.24, 125.62, Włochy 46.68, 46.80, 46.56, Berlin w obr. pryw. 212.76.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Handlowy w Warszawie 108, Bank Polski 168, Bank Przemysłowy we Lwowie 85, Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 34¾, Modrzejów 9.

Pożyczki: 4 proc. premjowa pożyczka inwestycyjna 111¼, 5 proc. pożyczka dolarowa 58, 58¼, 5 proc. pożyczka konwersyjna 53½, 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. Paryż 20.23½, Londyn 25.04½, Nowy Jork 5.14.37¾, Belgja 71.88, Włochy 26.93½, Hiszpanja 54.60, Holandja 210.22½, Berlin 122.81, Wiedeń 72.71, Sztokholm 138.27½, Oslo 137.80, Kopenhaga 137.82½, Sofja 3.73, Praga 15.25, Warszawa 57.70, Budapeszt 90.22½.

Radio.

Czwartek, dn. 4 września.

Warszawa. (1411.7) G. 11.40 Przegląd prasy. 12.10 „O zwierzętach domowych“. 12.35 Płyty gramof. 15.50 „Piękno Wilna“ 16.15 Płyty gramof. 17.35 „Wśród książek“, 18 Popul. konc. kamer. Wyk. K. Butler (wiol.), B. Górecki (fagot), prof. S. Śnieckowski (obój) i prof. L. Urstein (akomp.), 19.20 Feljeton pt. „Kawaler d'Eon“. 19.35 Płyty gramof., 19.45 Giełda rolnicza. 20 Pras. dziennik radjowy, 20.15 Konc. wiecz. I. Łosiówna (piła), Z. Dobrowolska-Pawłowska (sopr.), J. Przybojewski (wiolonez.) i prof. L. Urstein (akomp.).

Kraków (312.8) G. 11.40 Przegląd prasy. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Transm. z Warsz. 12.35 Płyty gramof. 13 Kom. meteor., 15.15 Kom. gospod. 15.50 Odczyt turystyczno-krajoznawczy, 16.15 Płyty gramof., 17.35 M. Samozwaniec: „O współczesnej kobiecie w Paryżu“. 18 Koncert kamer. z Warsz. 19 Rozmait., 19.05 „Gawędy podhalańskie“ w recytacji Wł. Doruli, 19.20 Odczyt pt.: „Ze wspomnień o Kasprowiczu (z okazji odsłonięcia pierwszego pomnika poety)“, wygł. p. K. Kaliszewski. 19.45 Giełda roln. 20 Pras. dziennik radj. 20.15 Koncert wiecz. 21.30 Słuchowisko literackie: „Pan Zagłoba swatem“ — w radjofon. i reżys. red. L. Szczepańskiego. 22 Transm. z teatru rewji „Ananas“.

Poznań (334.8) G. 20.30 Koncert sol. Wyk. Runa Togen (kontralt). Prof. Zdzisław Jahnke (skrz.).

Katowice. (468.7) G. 19 Codz. Odcinek Powieściowy, 19.30 Korespon. bież., omówi p. St. Steczkowski, 20 Feljeton: „Środki podniecające w sporcie czyli doping“. (L. Tetzlaff). 20.15 Koncert wiecz. z Warsz. 21.30 Słuchowisko literackie z Krakowa. 22 Rewja z teatru „Ananas“.

Lwów. (385.1) G. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramof. 17.35 Pogadanka dla Pań. 18 Koncert popul. 19 Rozmait. 19.05 Recytacje 19.20 Płyty gramof. 19.45 Giełda roln. 20 Pras. dziennik, 20.15 Koncert wiecz. 21.30 Słuchowisko literackie. 22 Feljeton, 22 Rewja z teatru „Ananas“.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

H. JAROSZYŃSKA. 20

Prawo pogranicza.

— Nu. Tu karczma. Panienka ma jaki interes?

— Mam.

— Do nas?

— Do was. Chciałam coś kupić.

— Kupić?

— Tak. Sacharyny.

— Sacharyny? — zdziwiła się żydówka.

Panna Zofja zaczęła się niecierpliwić. Zrozumiała, że stara nie chce jej puścić do środka.

— Tak. chciałam kupić sacharyny, w miasteczku zabrakło. A może i u was niema?

— Może niema...

— A może jest?

— Może jest.

— Nie wie pani?

— Nie, skąd ja mogę wiedzieć, może Josel wie.

— To ja pójdę się zapytać.

— Co się jasna panienka będzie pchać do takiej paskudnej, brudnej karczmy. Tam pijane chłopy siedzą. Ja pójdę i zapytam się Josela o te sacharyne.

— Ale ja muszę wejść, odpocząć i napić się czego. Przejechałam taki kawał drogi.

— Z przeproszeniem jasnej panienki, dlaczego jasna panienka się fatygowała taki kawał drogi, nie mógł to jaki parobek przyjechać?

— Chciałam obejrzeć te strony.

— Tu niema co obejrzeć. Tu bardzo paskudne miejscowoszczi.

— Mnie się podobają. No, pani Joslowa, puści mnie pani, czy nie. Co pani taka niegościnna?

— Co to niegościnna? Ja bardzo proszę, tylko tam takie śmierdzące chamy siedzą.

— Nic nie szkodzi.

Energicznie pchnęła drzwi i weszła do środka wielkiej brudnej izby, nietynkowanej i pozbawionej podłogi. W najciemniejszym kącie karczmy siedziało kilku chłopów chmurnych i nawpół, zdaje się, pijanych.

Załatwiwszy sprawę sacharyny, której, jak się okazało, nie było na sprzedaż, panna Zofja nie wiedziała, co dalej począć. Nie miała jakoś ochoty powiedzieć, poco tu przybyła, Joslowi, którego wyraz twarzy wcale nie zachęcał do zwierzeń. Poprosiła więc o szkankę mleka i usiadła przy zatłuszczonym szynkwasie.

Piła powoli, czekając natchnienia lub szczęśliwej okazji, lecz czuła, że długo nie wytrzyma w atmosferze tej karczmy pod nieprzychylnemi spojrzeniami gospodarzy i gości tej meliny bandyckiej.

Z drugiego końca izby z pośród smrodliwego dymu machorki łyskały ku niej ślepia nieufne o czającym się wyrazie okrucieństwa, ślepia zwierząt złych i niechlujnych.

Poczęły wypryskiwać na izbę niezrozumiałe półsłówka, wyplute z pomiędzy zębów z jakąś jadowitą uciechą.

Panna Zofja myślała już tylko o tem, jakby się wyrwać z tej okropnej dziury, lecz powstrzymała ją świadomość niespełnionego zadania. Pomimo lęku trwała więc w jakimś bezładzie myślowym i obecność jej w karczmie poczęła się przedłużać ponad miarę.

Stary Josel za szynkwasem chrząknął raz i drugi znacząco.

— Panienka tu sama przyjechała?

Nagły strach ścisnął ją za gardło. Końcem języka zwilżyła zeschnięte wargi i mruknęła jakąś niezrozumiałą odpowiedź.

Ale stary tylko pokiwał głową widocznie wiedział już, co mu było potrzeba. Począł więc z brzękiem przestawiać szklanki na szynkwasie, a potem zapadł znów w nieruchomość pełną zadumy. Wreszcie podniósł głowę i zapytał znowu:

— A może panienka ma się tu z kim spotkać?

Przerażenie, iż znajduje się sama jedna w mocy tych podejrzanych ludzi, podszepnęło jej odpowiedź pełną determinacji.

— Tak.

— Nu, z kim? Ośmielam się zapytać, panienka się nie pogniwa.

— Nie — odparła leniwie — mam tu się spotkać z Andrzejem Lewczukiem.

Żyd załopotał nagle oczami.

— Nu. kto to jest. Ja jego wcale nie znam. Może to jaki nowy arendator.

— Miał tu przyjechać — brnęła dalej panna Zofja.

— Żeby się z paninką spotkać? — dziwił się Josel.

— Tak.

— Nu, nu.

W tej chwili dziewczyna zauważyła, że od zakurzonego okienka za szynkwasem odkleiła się jakaś plama, jakby twarz ludzka i jednocześnie jej przeczulony słuch uchwycił jakby szmer oddalających się kroków.

Josel w dalszym ciągu dziwił się w milczeniu, a panna Zofja również w milczeniu dopijała swą szklankę mleka. Wreszcie zdecydowała się iść. Niczego tu się nie doczeka, a w każdym razie niczego dobrego.

Ale w tej chwili ukazał się w drzwiach młody z miejska ubrany żydek i podszedł do dziewczyny.

— Panience to nieprzystojnie siedzieć razem z chamami, proszę do alkierza.

Panna Zofja zawahała się i spojrzała nieufnie na mówiącego.

— To mój syn — pospieszył zakomunikować Josel. — On młody, mądrzejszy ode mnie. Do mojej głupiej głowy wcale ta myśl nieprzyszła. Prosimy pokornie, panienka sobie odpocznie.

— Właśnie już odpoczęłam.

— Panienka nam nie zrobi ten wstyd..

Ociągając się, poszła za młodym szajgecem. Poprowadził ją przez pełną zatęchłych betów izbę, wpuścił do małego napół ciemnego alkierza i pocichu zamknął drzwi.

Znalazła się oko w oko z Andrzejem. Podskoczył do niej z otwartemi ramionami.

— Przyszła, kochana...

— Cofnęła się lekliwie.

— Panie Andrzeju... ja przyjechałam...

— No, dobrze — rzekł niecierpliwie. — widzę to... Ale dlaczego nie chce się pani po ludzku przywitać?

— Nie, nie. Ja muszę z panem pomówić — jęknęła.

— No tak. Rozumiem. Raczy pani spocząć. Niebardzo tu elegancko. Może na tem krześle.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Telegramy z ostatniej chwili.

Policja szuka b. pos. Rosiaka

4 mieszkania „obrońcy proletarjatu".

Warszawa, 2. 9. (Telef. wł.) Z Łodzi donoszą, że władze prokuratorskie w Łodzi wydały polecenie **aresztowania byłego posła komunistycznego Rosiaka, na którym ciąży wyrok 4 lat ciężkiego więzienia.** Do tej pory organom policji nie udało się znaleźć Rosiaka, który posiada 4 mieszkania: jedno w Łodzi, drugie pod Łodzią, dwa dalsze w Warszawie.

DRUKI I KOPERTY WYBORCZE.

Warszawa, 2. 9. (Telef. wł.) W związku z rozpisaniem wyborów do Sejmu i Senatu minister spraw wewnętrznych wystosował okólnik do wszystkich wojewodów, żądający przesłania wykazów potrzebnych druków i kopert wyborczych. Druki będą wykonane w Warszawie i dostarczone urzędom wojewódzkim przez ministerstwo spraw wewnętrznych.

Diamond aresztowany w Akwizgranie.

Berlin, 2 września. „Król podziemi nowojorskich" Jack Diamond, o którym piszemy na str. 3-ciej) przybył do Akwizgranu, gdzie na prośbę amerykańskiego ambasadora w Berlinie został przez tamtejszą policję kryminalną are**sztowany.** Otrzymawszy rozkaz wysiedlenia Diamond postanowił wyjechać pociągiem pospiesznym do Niemiec. Aby jednak zmylić ślady nie pojechał pociągiem pospiesznym, lecz innym. Mimo tych sztuczek nie udało mu się wymknąć z rąk policji. **Przy aresztowanym znaleziono gotówkę 15 tysięcy marek i parę kufrów,** których zawartość nie została jeszcze zbadana.

UCIEKŁ PRZED ZEMSTĄ RYWALA.

Berlin, 2 września. Tak łatwe ujęcie osławionego kasiarza nowojorskiego Jacka Diamonda wydaje się policji niemieckiej bardzo podejrzane i dlatego polecono policji w Akwizgranie wykonać odciski daktyloskopijne. Na podstawie tych odcisków policja berlińska będzie mogła stwierdzić, czy **Diamond nie podstawił za siebie kogoś innego.** Wydaje się bowiem nieprawdopodobnem, aby tak sprytny zbrodniarz pozwolił się tak łatwo ująć. Wprawdzie głosił on poprzednio, że pojedzie pociągiem pospiesznym, w rzeczywistości jednak pojechał dopiero następnym pociągiem. **W chwili aresztowania nie usiłował ani zbiec ani nie stawiał żadnego oporu.** Wyraził jedynie powątpiewanie, czy policja została do tego uprawniona. Diamond, który liczy obecnie 34 lat, jest wysokim, smukłym mężczyzną o eleganckim wyglądzie. Jak twierdzi **jechał na kurację do Europy.** Twierdzenie to nie wydaje się bardzo ścisłem. Najprawdopodobniej zmykał on przed zemstą swego rywala z Chicago Al Capone.

—:0:—

Hearst wydalony z Francji?

Paryż, 2 września. „Figaro" przynosi dziś sensacyjną wiadomość, że przebywający w Paryżu od paru dni amerykański potentat prasowy Hearst został z Francji wydalony. Jak wiadomo, Hearst swego czasu ogłosił tajne dokumenty dotyczące francusko-angielskiego układu morskiego, jakie nabył korespondent jego pism od pewnego urzędnika francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Wydalenie jego stoi w związku z tą aferą.

Teroryści w Trieście przed sądem.

oskarżeni są o zamach na całość Włoch.

Triest, 2 września. (PAT.) Przed specjalnym trybunałem obrony państwa rozpoczął się dzisiaj **proces przeciwko 18 terorystom,** oskarżonym o szereg aktów, zmierzających do zakłócenia spokoju publicznego i obalenia ustroju państwowego zapomocą zabójstw, pożarów i innych zamachów terorystycznych, **jak np. aktu terroru, skierowanego przeciwko dziennikowi „Popolo d'Trieste".** Po załatwieniu przedwstępnych formalności **odczytany został akt oskarżenia.**

Triest. (PAT.) W uzupełnieniu wiadomości o rozpoczętym procesie donoszą, iż **akty zamachowe oskarżonych miały na celu oderwanie prowincyj Wenecji Giulii** i przyłączenia jej do obcego mocarstwa. Czterech oskarżonych z pośród 18, winnych jest dokonania zamachu bombowego na redakcję „Popolo d'Trieste" i spowodowania śmierci redaktora tego dziennika p. Neri. **Oskarżonym grozi kara śmierci, względnie więzienia do lat 30.** Opinja włoska żywo interesuje się procesem.

10 RYBAKÓW UTONĘŁO.

Nowy Jork, 2. 9. (PAT). W pobliżu miejscowości Seatlle skutkiem zderzenia się ze statkiem „Admirał Nelson" zatonął szkuner rybacki. Załoga, złożona z 10 ludzi, utonęła.

—X—

Otwarcie X. „Targów Wschodnich".

Lwów, 2. 9. O godz. 10.15 odbyło się z okazji rozpoczynających się dzisiaj jubileuszowych 10-tych Targów Wschodnich uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. bisk. **Lisowskiego,** na którem byli przedstawiciele władz, różnych instytucyj i organizacyj, sfer przemysłowych i kupieckich oraz liczna publiczność **P. Prezydenta Rzplitej reprezentował min. handlu i przem. Kwiatkowski, rząd reprezentował również wiceminister Starzyński.**

O godz. 11 nastąpiło otwarcie Targów Wschodnich w gmachu Teatru Wielkiego. Sekcja artystyczna Targów Wschodnich zorganizowała akademję, na którą przybyli liczni przedstawiciele władz, oraz goście reprezentujący sfery przemysłowo-kupieckie oraz różne organizacje. **Na akademji obecny był min. Kwiatkowski, wicemin. Starzyński,** wicemin. rumuński Poterka, delegacja węgierska, wojewoda Nakoniecznikoff-Klukowski, prezydent m. inż. **Brzozowski i w. i.** Na akademję złożyła się część muzyczno-wokalna, po której nastąpiły przemówienia. Pierwszy przemawiał prezydent m. inż. **Brzozowski,** witając min. Kwiatkowskiego jako przedstawiciela rządu, gości zagranicznych, przedstawicieli władz miejscowych oraz przedstawicieli ludności. Następnie przemawiał prezes Izby Handlowo-Przemysłowej dr. **M. Szarski,** rumuński wicemin. rolnictwa p. **Poterka** i przedstawiciel delegacji węgierskiej b. minister **Csekonits.** Akademję zakończyło świetne przemówienie min. **Kwiatkowskiego,** któremu przepełniony Teatr urządził burzliwą owację. Po przemówieniu p. min. Kwiatkowskiego orkiestra odegrała hymn państwowy.

Z Teatru Wielkiego goście udali się na pl. Targów Wschodnich, gdzie przed pawilonem państwowych monopolów **min. Kwiatkowski dokonał uroczystego aktu przecięcia wstęgi, jako aktu oficjalnego otwarcia jubileuszowych Targów.**

O godz. 2.30 prezydjum miasta wydało w ratuszu śniadanie na cześć przedstawicieli rządu i zaproszonych gości.

—0—

Przelecieli Atlantyk.

Nowy Jork. (PAT.) **Samolot Costes i Bellonte przeleciał ponad wyspą St. Pierre o godz. 6-ej według wschodniego czasu letniego. Lotnicy wysłali radjodepeszę, zawiadamiającą, że wszystko jest w porządku i że kierują się obecnie do N. Jorku via Canco (Nowa Szkocja).**

Nowy Jork. (PAT.) O godz. 9 samolot lotników **Costes i Bellonte był sygnalizowany w okolicy Cap Race (Nowa Ziemia).**

Nowy Jork, 2. 9. Przylot lotników do Nowego Jorku spodziewany jest w nocy o godz. 23 wedle czasu środkowo-europejskiego. Na lotnisku Curtisfield czynione są przygotowania na przyjęcie lotników. Gdyby przylot ich opóźnił się z jakiegokolwiek powodu do nocy, lotnisko będzie oświetlone potężnemi reflektorami. Na powitanie lotników podążają na lotnisko tłumy ludności.

Gdańsk znowu przeciw Gdyni.

CHCĄ UDOWODNIĆ, ŻE POLSCE DWA PORTY NIEPOTRZEBNE.

Gdańsk. (PAT.) Senat W. M. Gdańska złożył odpowiedź Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów w sprawie memorjału Polski, odnoszącego się do wniosku Gdańska przeciwko Gdyni. Odpowiedź Gdańska **polemizuje** z wywodami polskimi i stara się udowodnić, iż teza polska o konieczności utrzymania dwu portów dla handlu zagranicznego jest nie do utrzymania.

Odpowiedź Gdańska stara się kapsulować polski handel zagraniczny i udowodnić, że handel ten na drodze morskiej może osiągnąć conajwyżej(?) 11 miljonów ton. Senat W. M. Gdańska twierdzi również, że niema(!) żadnej nadziei, aby morski handel Polski wzrósł w przyszłości, przeciwnie, należy sądzić — jak twierdzi Senat — że polski handel zagraniczny coraz bardziej będzie się kierować przez granice lądowe(?) Polska — zdaniem Senatu — ma charakter państwa kontynentalnego. Następnie odpowiedź Gdańska twierdzi, że stanowisko Polski w tej sprawie nie da się pogodzić(!) z zasadą fair play. W konkluzji podtrzymuje Senat gdański swe stanowisko, zawarte w znanej skardze przeciwko portowi gdyńskiemu.

Do wspomnianych wywodów Senatu należy przedewszystkiem zaznaczyć, że **wspomniane w nich cyfry i przewidywania nie odpowiadają rzeczywitości, ponieważ już obecnie pomimo ogólnego ciężkiego położenia gospodarczego, obrót towarowy przez porty Gdańska i Gdyni przekracza wspomniane w piśmie Senatu 11 miljonów ton. Zapatrywanie Senatu, że morski handel zagraniczny nigdy nie przewyższy 11 miljonów ton i że Polska jest krajem kontynentalnym, którego handel coraz bardziej kieruje się przez granice lądowe, jest zapatrywaniem o charakterze politycznym, zwróconym nietylko przeciwko interesom Polski** i polskiemu dostępowi do morza, lecz również przeciw interesom samego portu gdańskiego, którego rozwój zależy od wzrostu handlu morskiego Polski. Najlepszym dowodem mylnego twierdzenia Senatu gdańskiego jest fakt, że **udział obu portów w zagranicznym handlu Polski stale wzrasta i wynosi już obecnie 50 proc. tego handlu.**

AUTOBUS SPADŁ W PRZEPAŚĆ.

Paryż, 2. 8. W Maroku wydarzyła się wczoraj straszna katastrofa samochodowa. W pobliżu miejscowości Coudffa, z powodu zepsucia się hamulców spadł przepełniony **autobus w przepaść głęboką na 150 metrów i strzaskał się.** Z pod gruzów wydobyto 7 tubylców zabitych i 6 ciężko rannych.

Norwegja uczciła zwłoki Andreego.

Sztokholm, 2. 9. Parowiec ekspedycyjny **dra** Horna „Bratvaag", **wiozący wracające do ojczyzny** doczesne szczątki członków wyprawy inż. Andreego, **przybył do portu w Tromsoe we wtorek o godz. 9 rano.** Jakkolwiek nie było powitania oficjalnego, mieszkańcy wzięli jak najżywszy udział i w mieście zapanował nastrój uroczysty. Uczeni, którzy przybyli po zwłoki, wyjechali naprzeciw i wsiedli na statek jeszcze przed jego wjazdem do portu. — O godz. 10.30 wyniesiono obie prowizoryczne trumny, złożono na karawan i przewieziono do szpitala, gdzie prof. **Hadren** podda je dokładnemu badaniu. **Straż honorową objęła załoga parowca rządowego „Michael Sars".** W kondukcie żałobnym postępowała zaraz za trumnami załoga statku „Bratvaag", komisja uczonych, lekarze, władze miejscowe i tłumy publiczności. Teraz dopiero wiadomo, że **brak głowy Andreego, której nie zdołano odnaleźć.** Wszystko wskazuje jednak, że **Andree żył najdłużej.** Śmierć ich nastąpiła

z powodu zimna i przemęczenia.

Dziennik wyprawy zawiera tylko półtorej stronicy, jest

zupełnie nieczytelny

i wydaje się, że jest **dalszym ciągiem nieodnalezionej pierwszej części dziennika. Natomiast stosunkowo dobrze jest zachowana książka nawigacyjna.** Z jej zapisków wynika, że **podróż balonem trwała zaledwie kilka dni.** Książka ta zawiera notatki z dwóch miesięcy. Na miejsce, w którem odnaleziono obóz wyprawy, wyjechał parowiec **„Isbjoern"** z członkami wyprawy szwedzko-norweskiej, celem dokładniejszego przeszukania okolicy za dalszemi **przedmiotami.**

Skazani, ale czy zapłacą?

O odszkodowanie dla Anglików.

Londyn, 2. 9. W procesie angielskiego towarzystwa „Lena Goldfield" przeciw rządowi sowieckiemu zapadł dziś następujący wyrok: Rząd sowiecki przeszkodził towarzystwu „Lena Goldfield" w przeprowadzeniu układu koncesyjnego, który obecnie już wygasł. Z tego tytułu **rząd sowiecki jest obowiązany do wypłacenia towarzystwu odszkodowania w wysokości 13 miljonów funtów szterlingów.**

—:0:—

UKŁAD HANDLOWY Z JUGOSŁAWJĄ.

Warszawa, 2. IX. (Tel. wł.). Dowiadujemy się, że podczas pobytu w Warszawie jugosłowiańskiego ministra przemysłu i handlu podpisany został dodatkowy układ handlowy pomiędzy Polską a Jugosławją, dający wzajemne ułatwienie co do wywozu niektórych towarów.

SAMOCHÓD ROZBIŁ SIĘ O DRZEWO.

Katowice, 2 września. (PAT.) Na szosie w Brzęczkowicach samochód osobowy **najechał na drzewo z taką siłą, że wóz rozbił się. Szofer i jeden z pasażerów odnieśli ciężkie rany.** Odwieziono ich do szpitala. Drugi z pasażerów wyszedł bez szwanku. Dochodzenia wykazały, iż **szofer w czasie wypadku był w stanie nietrzeźwym.**

Przywódcy Hindusów kłócą się.

Londyn, 2 września. Wedle doniesień z Alahabadu pertraktacje prowadzone między przywódcami umiarkowanych Hindusów Sapru i Jayakarem z jednej a obydwoma Nehru z drugiej strony nie doprowadziły do pożądanego porozumienia i zostały wczoraj zerwane. Obaj przywódcy wyjechali do Poony, gdzie odbędą ostatnią konferencję z Gandhim. Sapru i Jayakar mają w najbliższym czasie wyjechać do Londynu. Z obecnej sytuacji nie można rokować szybkiego zakończenia kampanji antybrytyjskiej.

O PRAWO LOTNICZE.

Nowy Jork. (PAT) Otwarty tu został dzisiaj kongres stowarzyszeń prawa międzynarodowego. W kongresie biorą udział prawnicy i ekonomiści wszystkich części świata. Porządek dzienny obrad przewiduje m. in. dyskusję nad kodeksem międzynarodowym **w sprawie żeglugi powietrznej.**

PREZYDENT ARGENTYNY USTĄPIŁ?

Nowy Jork, 2. 9. Z Buenos Aires nadeszła dziś wiadomość o zachorowaniu prezydenta Irigoyena na grypę, w następstwie czego miał się podać do dymisji. Z kół miarodajnych wiadomość ta została jednak zdementowana.

UPAŁY W N. JORKU.

Waszyngton. (PAT) Podczas uroczystego pochodu, urządzonego przez robotników, wskutek szalonego upału, zemdlało ponad 60 osób z pośród publiczności. Przewiezione one zostały do szpitalów. Termometr wskazywał 92 st. Fahrenheita.

ZAUNIUS CHORY.

Kowno, 2. 9. (PAT) Litewski minister spraw zagranicznych dr Zaunius od kilku dni nie opuszcza, z powodu choroby, swego mieszkania.

Miał wapienny

jest

najtańszym

nawozem!

Zamówienia wykonują odwrotnie

Miejskie Zakłady Ceramiczne

Kraków 14, Telefon Nr. 114-72.

FABRYKA SUKNA
w Rakszawie
koło Łańcuta Młp.

poleca znane ze swej dobroci materjały czysto wełniane jak lodeny, szewioty, kamgarny i tp. w różnych modnych deseniach na ubrania męskie, materiały na rewerendy i sutanny dla Przew. Duchowieństwa oraz sukna t. z. sławuckie na kurtki i bundy do podróży.

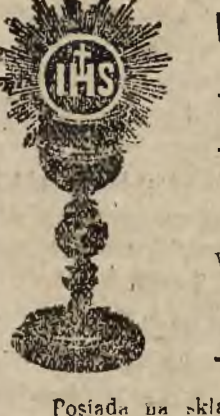
CENY PRZYSTĘPNE.

Unieważniam kartę na broń wydaną przez Starostwo w Bochni i licencję na motocykl wydaną przez Dyrekcję Robót Publicznych w Krakowie na nazwisko Salomon Rosenberg.

Osoba inteligentna, uczciwa, pracowita, wiek średni, znająca się na gospodarstwie domowem i doskonałej kuchni, z bardzo dobremi poleceniami, szuka posady na probostwo, od 1 października. Zgłoszenia pod dobrze polecona.

Szkolne podręczniki (tłómaczenia, skróty, charakterystyki), szkoły na wszystkie instrumenta nowości taneczne, książeczki dla dzieci i młodzieży, powieści i teatry amatorskie poleca: **Księgarnia Polska** Kraków ulica Sławkowska róg ulicy św. Tomasza.

Założona w r. 1900. — Odznaczona złotym medalem na wystawie w r. 1907



PRACOWNIA

WYROBÓW ARTYSTYCZNO CYZELERSKO-BRONZOWNICZYCH

pod firmą

HENRYK SZTORC

w Krakowie, przy ulicy Florjańskiej l. 38.

POLECA:

Wszelkie wyroby przyborów kościelnych z metali szlachetnych bronzu a mianowicie: monstrancje, trybularze, kielichy, puszki, antypodia, cyborja, krzyże, lichtarze i lampy.

BIRETY NA SKŁADZIE.

Posiada na składzie wszelkie przybory kościelne według przepisów kościelnych jak również wszelkie przybory w zakres przemysłu metalowego wchodzące

Wykonuje wszelkie zamówienia według każdego wzoru i rysunku. Przyjmuje również wyżej wymienione przedmioty do reperacji, odnowienia, jak rownież do srebrzenia i złocenia w ogniu.

Wykonuje powierzone zlecenia szybko i solidnie po cenach konkurencyjnych.

Wytwórnia kilimów

Ireny Gutwińskiej

Absolwentki państw. szkoły przem. art.

Kraków, ul. Karmelicka L. 50, parter.

poleca kilimy oraz przyjmuje zamówienia według obranych wzorów, za gotówkę lub na raty

---

ZIOŁA LECZNICZE

według przepisów sławnych lekarzy; przeciw chorobom żołądka, kiszek, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom, upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, błednicy, sklerozie, artretyzmowi, reumatyzmowi, etc.

Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki — Apteka.

Miód leczniczy!!

czysto pszczelny pod gwarancją, wysyła z własnej pasieki za zaliczką pocztową 3 kg. 14 zł., — 5 kg. 21 zł., — 10 kg. 40 zł., — 20 kg. 76·70 zł., wraz z blaszanką i opłatą pocztową.

Stanisław Chabura
pasieka Tarnopol.



Sztuczne nogi i ręce, gorsety ortopedyczne przeciw skrzywieniu kręgosłupa

wykonuje

M. L. POLACZEK

SAMBOR 97.

PIERWSZORZĘDNY
ZAKŁAD POGRZEBOWY
„AETERNITAS"

UL. MIKOŁAJSKA 14. Nr. tel. 14047.

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych,

przeprowadza ekshumacje i przewozy zwłok

za gotówkę i na raty.

Ceny umiarkowane.

Wyroby skórkowe

Z ZAKŁADU WYCHOWAWCZEGO W MIEJSCU PIASTOWEM

i innych fabryk

Torebki damskie, teki na akta, portfele, papierośnice, pugilaresy, ramki do fotografji — pudełka na papierosy —

Torby szkolne

poleca:

Stanisław Rąb. Kraków Sławkowska 4.

Wszystkie Artykuły wchodzące w skład HANDLU KOLONJALNO-SPOŻYWCZEGO

win — wódek — likierów i delikatesów oraz owoców południowych i krajowych

poleca po przystępnych cenach

Kazimierz Bartoszewski

Kraków, ul. Florjańska L. 49.

„Codziennie świeże masło dworskie i deserowe"



INSTRUMENTA MUZYCZNE

dęte i smyczkowe oraz części zapasowe do tychże. — Stare instrumenta naprawia, zestraja kupuje lub wymienia na nowe

Józef NIKIEL

Kraków, ul. Szewska 2

wszelkie porady przy zakładaniu i kompletowaniu zespołów orkiestralnych udziela **bezpłatnie.**

NA RATY!

NA SEZON JESIENNY I ZIMOWY

Płaszcze damskie, Ubrania męskie, Zarzutki, Smokingi, Bielizna, Obuwie męskie, Mundurki studenckie

i w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych polecają.

K. JAROSZ i Ska właść. JAN HANUSZ i KAROL JAROSZ

Kraków Floriańska 35, róg św. Marka. Tel. 12329

DLA P. T. NAUCZYCIELSTWA!

na rok szkolny 1930/31.

KSIĘGARNIA KRAKOWSKA, KRAKÓW ŚW. KRZYŻA 13.

POLECA Z WYDAWNICTW Z ZAKRESU PEDAGOGIKI, METODYKI, DYDAKTYKI

TREŚCI OGÓLNEJ:

Autor i tytuł	Cena
BAUMGARTEN Fr.: Kłamstwo dzieci i młodzieży	4.—
BIELAWSKI Z. Ks. Dr.: Zagadnienia wychowawcze	4.50
BINET A.: Pojęcia nowoczesne o dzieciach	7.—
BŁASZCZYŃSKI K.: Korespondencja nauczyciela z władzami	3.80
BOROWSKI M. Wł.: Wychowanie narodowe	4.20
BOVET P.: Instynkt walki, psychologja — wychowanie	6.—
CHMIELEWSKI K.: Widnokręgi wychowawcze	1.—
CLAPARÈDE Ed. Dr.: Psychologja dziecka i pedagogika eksperymentalna	8.50
DĄBROWSKI P. Z.: Punktowanie jako metoda zmęczenia umysłowego	4.—
— Nauka o dziecku	5.40
DAWID J. Wł: Inteligencja, wola i zdolność do pracy	12.—
— O duszy nauczycielstwa	1.—
DOBROWOLSKI St.: Nauczyciel jako główny czynnik rozwoju szkolnictwa powszechnego	0.70
DZIERZBICKA W.: O uzdolnieniach zawodowych nauczyciela-wychowawcy	3.—
DYMEK L.: Psychologja postaci jako podstawa nowoczesnej pedagogiki	1.50
CIEMNIEWSKI J., Ks. Dr.: Poznanie i kształcenie charakteru I—II.	18.—
FALSKI M.: Materjały do projektu sieci szkół powszechnych	30.—
FOERSTER Fr. W.: Chrystus a życie ludzkie	10.—
— Szkoła i charakter	12.80
GĄSIOROWSKA N.: Przegląd literatury historycznej popularnej	0.50
GREEN G. H.: Psychanaliza w szkole	8.—
HAMAIDE A.: Metoda Decroly	5.—
HEILPERN M.: Zasady dydaktyki w zastosowaniu do zadań kursów uzupełniających dla praktykantów zawodowych	0.75
HELLMANN J.: Szkoły i zakłady dla dzieci anormalnych jako kwestja społeczna	0.50
HOLEWIŃSKI J.: Budynek szkolny	1.25
HUGHES J. L.: Błędy w nauczaniu	0.50
JAKÓBIEC J. Dr.: Podstawowe wskazania dydaktyczne	1.60
JELEŃSKA L.: Metodyka pierwszych lat nauczania	5.50
JOTEYKO J. Dr. Prof.: Poziom inteligencji uczniów gimnazjum niższego — badania eksperymentalne	1.90
KEY E.: Stulecie dziecka	5.—
KISIELEWSKA S.: Szkoła dzisiejsza a szkoła pracy	0.50
KLEMENSIEWICZ Z. Dr.: Dydaktyka nauki o języku ojczystym	5.40
KORCZAK J.: Momenty wychowawcze	1.—
— Prawo dziecka do szacunku	1.—
KOSIŃSKI W. Dr.: Dydaktyka	2.—
KOT St.: Dzieje wychowania	8.—
KWIATKOWSKI S.: Uwagi o ustroju szkolnictwa ogólnokształcącego	2.—
LASKOWSKI W.: Jeden dzień w szkole powszechnej	0.40
LEWICKI Wł. — ZAKLIKA Z.: Inspektor szkolny i nauczyciel	0.50
LIBRACHOWA L. M. Dr.: Rozumowanie dzieci, badania eksperymentalne nad dziećmi od lat 9-ciu do 12-stu	1.20
— Szkoła ludowa, jej zadania i cele	0.60
MAJCHROWICZ Fr. Dr.: Historja pedagogji	7.20
MARJAŃSKI J.: Zarys historji wychowania	3.—
MĘCZKOWSKA T.: Szkoły mieszane, koedukacja	0.80
MIKLASZEWSKI W. Dr.: Nauczycielstwo szkół powszechnych ze stanowiska higjeny społecznej	0.25
MYSŁAKOWSKI Z.: Rozwój naturalny i czynniki wychowania	3.50
MIESZKOWSKI W.: Znajomość ludzi czyli o temperamentach w życiu ludzkiem	4.50
NAWROCZYŃSKI B.: Zasady nauczania	16.40
NIEDŹWIECKI M.: Dom i szkoła po wojnie	1.—
ZAKŁAD KÓRNICKI: O wychowaniu	7.—
PARKHURST H.: Wykształcenie według planu daltońskiego	6.80
PAWŁOWSKI L.: Egzamin praktyczny na nauczyciela publ. szkół powsz.	2.—
PIAGET J. Dr.: Mowa i myślenie u dziecka	8.20
POHOSKA H.: Sprawa oświaty ludu w dobie komisji edukacji narodowej	7.—
PRZANOWSKI W., SZCZAWIŃSKA M., WÓJCIK J.: Samorząd w szkole powszechnej	4.50
ROKOSZNY J. X.: System wychowawczy M. Darowskiej	5.—

Na składzie wszelkie podręczniki szkolne, mapy ścienne i podręczne, globusy, tablice do nauki poglądowej.
Wysyłka na zamówienia zamiejscowe odwrotna. Kosztów opakowania nie dolicza się.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. K. Ferka.